

# PRZEGLĄD POŻARNICZY



## *Składnica Strażacka*

Spółdzielnia Członków Zw. Florjańskiego

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29 (Galerja Luksenbarga).

TELEFON 277-42.

POLECA STRAŻOM OGNIOWYM:

SIKAWKI 4' zdejmowane z miedzianym powietrznikiem, wypróbowane przez Komisję Techniczną Związku Florjańskiego,

BECZKI, WĘŻE TŁOCZĄCE i SSĄCE różnej średnicy,

PÓŁŁĄCZNIKI śrubowe do węży, kaski, topory, linki, naramienniki, guziki, ozdoby strażackie i t. p.

**Materiały włókniste na bluzy i umundurowania**

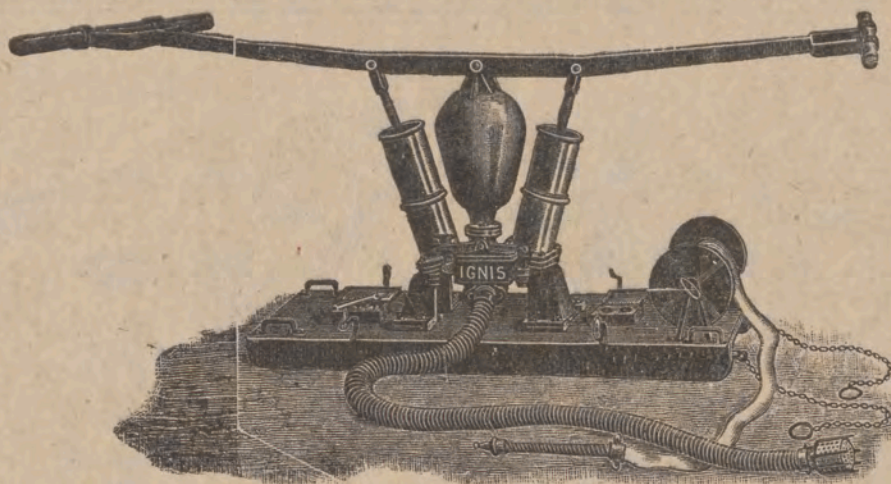
po cenach pozakonkurencyjnych.

**ZNAKI ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO.**

Z zamówieniami należy się zwracać do Zarządu Składnicy Strażackiej (Warszawa, ul. Senatorska 29).

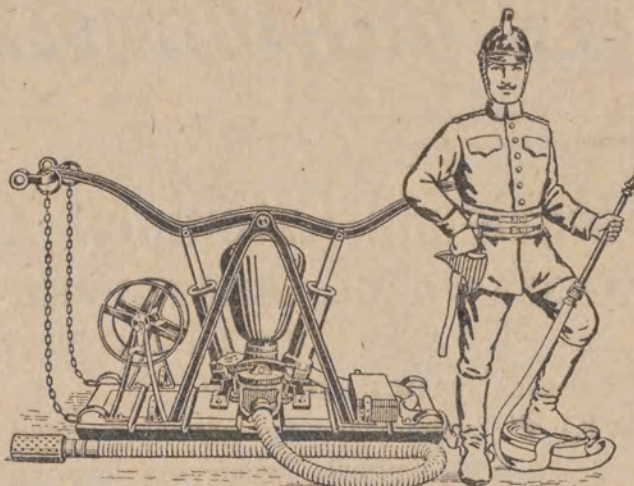
# Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S<sup>-KA</sup>

WARSZAWA, ORDYNACKA 7.



WYRABIA I POSIADA NA SKŁADZIE.

SIKAWKI NAJNOWSZYCH KONSTRUKCYJ I INNE NARZĘDZIA POŻARNICZE  
TUDZIEŻ MASZYNY DO WYROBU DACHÓWEK PIASKOWO-CEMENTOWYCH,  
PUSTAKÓW, CEGIEŁ, CEMBROWIN STUDZIENNYCH, RUR i t. p.



## POMPY STUDZIENNE

SIKAWKI z wentylami stożkowymi lub kulkowymi (stosownie do życzenia), beczki, drabiny,  
wozy rekwizytowe, KASKI, WEŻE, topory, guziki, ozdoby do mundurów i wszelkie przy-  
bory dla Straży Ogniwych poleca fabryka

### STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka

w WARSZAWIE

Zarząd i sprzedaż: ul. KOPERNIKA 33.

Telefon 10-30.

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY  
SPRAWOM STRAZY OGNIA



UBEZPIECZENIE OD OGNIA  
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

**PRZEDPŁATA.**  
Cena „Przeglądu Pożarn.”  
na IV kwartał r. b.—Mk. 150  
wraz z przesyłką pocztową.  
U w a g a: Dla Członków Związku  
Florjańsk. 20% ustępstwa.  
Cena zeszytu pojedynczego  
50 mk.

**Adres Redakcji i Administracji:** Warszawa, Aleje  
Jerozolimskie Nr. 41.

**Biuro Redakcji i Administracji** otwarte od 9-ej rano  
do 3-ej po południu.

**Pocztowe konto czekowe (P. K. O.)** Nr. 235.

**OGŁOSZENIA.**

Pierwsza strona przed tekstem Mk. 25.000  
Druga strona przed tekstem Mk. 22.000  
Cała strona za tekstem . . . Mk. 20.000  
Części stron w odpowiednim stosunku.  
Bilanse i sprawozdania rachunkowe  
o 100% drożej.  
Ogłoszenia zagraniczne o 100% drożej.

Rekopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 21—24.

Warszawa, listopad—grudzień 1921 r.

Rok VII.

**TREŚĆ:** Od Redakcji.—Vigilantibus jura przez B. Chomicza.—Na popielisku przez Konstantego Wyszackiego.—Strażacka bluza (wiersz).—Biblioteki powszechne przy strażach pożarnych przez Ś. K.—Sikawka skrzyniowa przez J. K.—Ocena krytyczna niektórych ćwiczeń strażackich przez Inż. J. Tuliszkowskiego.—Krzewienie pożarnictwa przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń Wzajemn. w 1921 r. przez K. W.—Związek Florjański.—Zjazd straży pożarnych województw: Nowogródzkiego i Poleskiego w Baranowiczach.—Zjazd strażacki w Grodzisku.—Konkurs.—Samorządy a pożarnictwo.—Sprawozdanie kasowe Komitetu I-go ogolno-państw. Zjazdu Deleg. Str. Pożarn.—Patronat Spółdzielni Budowlanych.—Korespondencje.—Kursy pożarnicze dzielnicowe.—Kursy pożarnicze w seminarjach.—Zadanie z taktyki pożarnej.—Z piśmiennictwa.—Z żałobnej karty.—Ofiary.—Odpowiedzi Administracji.

## OD REDAKCJI.

Z dniem 5-ym grudnia r. b. ustąpił ze stanowiska Redaktora „Przeglądu Pożarniczego” p. Leon Ostaszewski, a to wskutek powołania Go na jedno z kierowniczych stanowisk w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

P. Leon Ostaszewski objął Redakcję z początkiem roku 1917-go, to jest w chwili, gdy wydawanie „Przeglądu Pożarniczego” wznowione zostało dzięki inicjatywie i poparciu ówczesnej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Florjańskiego. Przez pięć lat wyteżonej a mozolnej pracy, p. L. Ostaszewski utrzymał „Przegląd” na wysokości zadania, a obfitym materiałem, jaki gromadził, doborową treścią artykułów, jakie umieszczał, rozniecał iskry zapału pracowników na niwie pożarnictwa ojczyzstego i podnosił poziom fachowej wiedzy członków straży. Mimo piętrzących się stale trudności, powodowanych całym szeregiem burzliwych wstrząśnięć narodu, wytrwał zawsze na swym posterunku, podnosząc ducha, krzewiąc nieustannie ideę pożarnictwa ojczyzstego i dziś ustępuje w chwili normowania się naszego życia gospodarczego, oddając nam w ręce „Przegląd” w stokroć lepszych warunkach, niż te, w jakich sam pozostawał. Rozpatrując przeto działalność p. Leona Ostaszewskiego stwierdzić to musimy, iż w czasie swej pięcioletniej pracy dokonał tego, co w swym w pierwszym numerze pisał do czytelników, jako pragnienie na przyszłość, by nastąpiło zespolenie myśli i dążeń ku tak ważnemu celowi, jakim jest zgodna współpraca dla dobra ogólnego. To zespolenie myśli i dążeń w strażactwie nastąpiło, a zasługę z osiągnięcia tego celu Jemu przypisać należy.

To też z prawdziwym żalem i nieklamana serdecznością, przystępując do ugruntowania zespolonych myśli i dążeń strażactwa polskiego, składamy Ci niezmiernie żal Redaktorze, a przeświadczeni jesteśmy, iż życzenia nasze będą współwyrazem i ogółu Czytelników — staropolskie „Bóg zapłać”.

**REDAKCJA.**

P. S. W noworocznym numerze „Przeglądu Pożarniczego” pomieszcimy pogląd nasz na dążenia i prace oczekujące nową Redakcję w przyszłości. Jednak już obecnie podajemy do wiadomości Sz. Czytelników, iż z początkiem roku przyszłego wydawać będziemy „Przegląd” dwa razy na miesiąc. Prenumerata wynosić będzie 1500.— mk. rocznie, 800.— mk. półrocznie, 450.— mk. kwartalnie. Prenumerata roczna w wysokości 1500.— mk. przyjmowana będzie tylko w pierwszym kwartale.

Uprzejmie prosimy o szybkie wpłacanie przedpłaty na rok przyszły.

## Vigilantibus jura!

Cały ustrój Państwa, oparty na współżyciu jego mieszkańców i załatwianiu ich potrzeb kulturalnych, społecznych na przepisach, zarządzeniach i normach prawnych.

Gdy właśnie nowe potrzeby gospodarcze lub też zamierzenia stają się dojrzewającymi w świadomości obywateli, ustanawia się wówczas prawny tryb załatwiania tych potrzeb, wskazanie zakresu i sposobów działania, obok praw i obowiązków nakładanych przez prawo. Prawo tedy musi odtwarzać faktyczny stan spraw normowanych, a już od obywateli, których te potrzeby dotyczą, zależeć powinno, iżby to lub owo prawo nie stało się literą martwą, lecz pożytkowi interesowanych służyło. To też Rzymianie przed dwoma już tysiącami lat twierdzili, że *vigilantibus jura*, czyli prawa istnieją dla tych, co dbają o nie, a z tych praw konsekwencje dla się wysuwają.

W sierpniu r. b. wydane zostało przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Samorządowy) okólnikowe rozporządzenie do Województw i Wydziałów Powiatowych w sprawie pobudzenia samorządów do wydatniejszej pracy nad rozwojem ochotniczych straży pożarnych. Zarządzenie to, w całości wydrukowane w № 15—18 „Przegl. Pożarn.“, omówione nadto we wstępnym artykule № 19—20 „Przeglądu Pożarniczego“ przez p. S. Pałowskiego, zasługuje jeszcze nie tylko na ponowne, lecz na wielokrotne omawianie tego tematu, zarówno na szpaltach naszego pisma, jakoteż prasy codziennej, na zebraniach rad gminnych i sejmików, kółek rolniczych i t. p. Jeżeli bowiem sami interesowani, czyli działacze samorządowi i zarządy ochotniczych straży pożarnych, nie docenią należycie wielkiej wagi tego zarządzenia, a przed czynnikami decydującymi w sejmikach i gminach nie będą powoływali się na przepisany tryb postępowania, wówczas zarządzenie to stanie się literą martwą z prawdziwą szkodą dla istniejących i nowopowstających straży pożarnych.

W tygodniach najbliższych będą układane budżety sejmików i gmin, a przeto każda ochotnicza straż pożarna, w interesie publicznym, dopilnować powinna, iżby władze samorządowe wzięły za podstawę zalecenia okólnikiem powyższym przewidziane, uwzględniając w stopniu dostatecznym obronę przeciwpożarową na terenie gmin poszczególnych i całego powiatu.

Dla praktycznego i skutecznego przeprowadzenia tej sprawy poszczególni członkowie zarządów ochotniczych straży pożarnych powinni niezwłocznie nawiązać stosunki z wpływowymi członkami sejmików i rad gminnych, przedstawiając społeczne zadania straży pożarnych, jako placówek bezinteresownej, obywatelskiej pracy i wskazując na obowiązki samorządów w zakresie popierania rozwoju ochotniczych straży pożarnych. Tym sposobem poszczególni członkowie sejmików i rad gminnych będą zawczasu dobrze poinformowani o tych zadaniach, a wówczas i uchwała zbiorowa, co do przyznania zasiłku, pomyślny wynik osiągnie. Gdyby poszczególne gminy w braku należytego uświadomienia nie zastosowały się do zaleceń, podanych w okólnikowym zarządzeniu Min. Spraw Wew., należy wtedy, wyczerpawszy wszystkie środki oddziaływania na miejscu w gminie, odwołać się do zwierzchniego organu nad gminami, jakim jest Wydział Powiatowy i prosić go o przymusowe wstawienie do budżetu gminy należnej sub-

wencji dla miejscowych straży pożarnych. Wnioski takie przedkładać należy Wydziałowi Powiatowemu nie ustnie lub jednoosobowo, lecz przez delegację w składzie: prezesa, naczelnika i skarbnika danej straży z doręczeniem wniosku na piśmie.

Akcję taką należy prowadzić z całą uporczywością, nie zrażać się trudnościami, ani też przedwstępną odmową. Tylko tą drogą przemyślanej i zgóry przygotowanej pracy da się osiągnąć uświadomienie czynników samorządowych o konieczności dopilnowania obowiązków gmin, nakładanych na nie przez okólnik Ministerstwa.

Już w swoim czasie, przed dwoma bodaj laty, wskazywaliśmy na łamach Przeglądu Pożarniczego konieczność, iżby straże pożarne przez swych delegatów brały żywy udział w życiu samorządowym, dążąc do uzyskania mandatów członków sejmików, względnie rad gminnych. W roku 1922-im przypadają nowe wybory do sejmików i rad gminnych, a moment ten zarządy ochotniczych straży pożarnych powinny w poczuciu interesów publicznych odpowiednio wykorzystać, starając się wszędzie przeprowadzić ze swych zarządów członków do administracji gminnej i sejmików.

Tą jedyną drogą, szerokiego uświadomienia potrzeb racjonalnej obrony przeciwpożarowej, da się umocować gospodarczą doniosłość straży pożarnych. Wszak jest rzeczą jasną, iż te straże pożarne, których członkowie wejdą do sejmików i rad gminnych, pozyskają na gruncie samorządowym gorliwych obrońców zadań i potrzeb swych placówek. Jeszcze raz pamiętajcie Druhowie, iż *vigilantibus jura*, a więc czuwajcie stale, ażeby sprawy Was dotyczące, bez Was omawiane nie były, a korzyści, płynące z przepisów prawnych przez Was ze samych były pilnowane i w życiu stosowane.

B. Chomicz.

*Od Redakcji.* Pragniemy, iżby na temat w artykule powyższym poruszony, nadsyłane były do nas szczegółowe sprawozdania o stanowisku poszczególnych sejmików i rad gminnych. Materiały takie chętnie pomieszczamy będziemy w „Przeglądzie“, celem ujednolicenia tej pracy i przez podawanie do wiadomości ogółu pouczenia mniej uświadomionych o wynikach gdzieindziej osiągniętych.

Powołane w artykule okólnikowe zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wydane zostało dnia 20 sierpnia 1921 r. za Nr. S. z. 1550, podpisane w zastępstwie Dyrektora Departamentu przez p. Sikorskiego.

Wrazie potrzeby straże pożarne otrzymywać mogą z naszej Redakcji na listowne żądanie odbitki tego okólnika.

## Na popielisku.

Rok 1921 dostarczył obfitego materiału do badań nad klęską pożarów zbiorowych<sup>1)</sup>. Wczesna wiosna i długotrwała posucha sprzyjały szerzeniu się ognia.

Już w drugiej połowie marca zdarzyło się 12 większych pożarów, w kwietniu było ich 17, w maju 19, w czerwcu liczba pożarów zmalała do 16, w lipcu zaś, gdy się zaczęły upały, wydarzyło się aż 51 pożarów

<sup>1)</sup> Za pożar zbiorowy uważa się taki, gdy płonie jednocześnie 10 budynków w mieście lub 5 zagród na wsi.

zbiorowych, w sierpniu liczba ta wzrosła do 53 wypadków i wreszcie jeszcze we wrześniu naliczono 28 wielkich pożarów. Dopiero październikowe chłody zmniejszyły nieco grozę szalejącego żywiołu, choć jeszcze i w tym miesiącu było 15 zbiorowych pożarów.

Spostrzeżenia co do godzin wykazały, że pożary zbiorowe wydarzają się niemal wyłącznie w dzień, nie w nocy. W szczególności wydarzyło się pożarów:

o godz. 1 w nocy 6 pożar.		o godz. 1 połudn. 25 pożar.	
" 2	" 4	" 2	" 12
" 3	" 3	" 3	" 11
" 4	" 2	" 4	po poł. 7
" 5	rano 1	" 5	" 19
" 6	" —	" 6	" 10
" 7	" 1	" 7	" 2
" 8	" 4	" 8	wiecz. 6
" 9	" 4	" 9	" 6
" 10	" 11	" 10	" 8
" 11	" 12	" 11	" 6
" 12	połud. 14	" 12	w nocy 5

Pożary zbiorowe, jak wykazują przytoczone liczby, zaczynają się o godzinie 10 rano i trwają bez przerwy do godziny 6 wieczór, dosięgając najwyższego napięcia w samo południe o godz. 1-iej, a potem drugi raz o godz. 5-iej po południu.

W południe, gdy słońce najbardziej dopieka, jednocześnie we wszystkich chatach szykują obiad, lada iskra wzniesła wówczas pożar. Niedostateczna ostrożność jest tu napewno główną sprawczynią pożaru.

Wzmoczenie się pożarów o 5-iej po południu wynika z tego, że w tym czasie przeważnie zdarzają się pożary, spowodowane swawolą dzieci, pozostawionych bez dozoru; wogóle zaś nieobecność starszych, którzy w tej porze zajęci są zwykle w polu sprawia, że pożar nie może być w zarodku stłumiony i rozrasta się do rozmiarów kłęski. A wszczęcie się może z lada iskry, tlejącej w gorącym jeszcze popiele, nieraz nieopatrznie wyrzuconym w pobliżu budynków; dogodna to także pora dla podpalacza, gdy gospodarze w polu przy pracy.

Zbadanie przyczyn pożarów zbiorowych utrwali w nas słusność wypowiedzianych wyżej zdań.

Najwyraźniej zarysowują się dwie przyczyny: nieostrożność i swawola dzieci. Pożary spowodowane przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem zdarzają się przeważnie od godz. 9 rano do 2-iej po południu oraz wieczorem od godz. 8-iej do 11-iej, co wskazuje, że w czasie gotowania obiadu i wieszery nie dość bacznie pilnuje się ognisk i kominów. W istocie na wadliwe kominy, które również często są przyczyną pożarów zbiorowych, najczęściej pożarów wypada w godzinach między 11 rano a 2-ą po południu.

Swawola dzieci wywołuje pożary wyłącznie w godzinach od 9 rano do 7-iej wieczór, przyczem najczęściej takich pożarów zdarza się po południu między godziną 2-ą i 6-ą.

Pewną liczbę pożarów zbiorowych powodują uderzenia pioruna. Z licznych spostrzeżeń wynika, że pożary od pioruna zdarzają się niemal wyłącznie w godzinach popołudniowych, od godz. 12-iej w południe do 1-iej w nocy; w pierwszej połowie doby pożary od pioruna trafiają się bardzo rzadko, natomiast bardzo częste są pożary od pioruna w godzinach od 4-iej do 6-iej po południu oraz późnym wieczorem koło 11-iej.

Pożary z podpalenia przypadają głównie na godziny nocne od godziny 10 wieczór do 3 rano, w dzień

są rzadkie i zdarzają się najczęściej około godziny 3-iej do 5-iej po południu.

O pożarach, wywołanych przez wadliwe urządzenie kominu i niewycieranie sadzy już wspominałem, dodać tylko należy, że zdarzają się one w ciągu całej doby, wzmagając się ilościowo w ciągu doby, trzy razy, mianowicie: w samo południe, nieco słabiej koło godz. 3-iej po południu i koło godz. 8—10 wieczór.

Co do dnia w tygodniu, to nie dało się stwierdzić, iżby na niektóre dni w tygodniu przypadało szczególnie dużo pożarów. Groźny żywioł gospodaruje z jednakową siłą w ciągu całego tygodnia. Dnie świąteczne i wigilje świąt również nie odznaczają się ani zmniejszeniem, ani zwiększeniem ilości pożarów.

Wyraźny wpływ na częstotliwość pożarów zbiorowych wywiera stan pogody. W dniu wyjątkowo upalne zdarzało się po 5, po 6, po 7 nawet pożarów zbiorowych w różnych miejscowościach Kongresówki. Wogóle w okresie wzmrożonych upałów pożary są częstsze, a gdy tylko temperatura powietrza się obniży zaraz też i pożary zbiorowe stają się rzadszym zjawiskiem.

Spostrzeżenia te, oparte na ścisłych danych liczbowych, potwierdzają dowodnie, że przyczyną pożarów zbiorowych nie są jakieś wyjątkowe okoliczności, lecz zwykle, niestety uznawane u nas za „normalne“ warunki bytowania wsi polskiej i miasteczek.

Te „normalne“, choć w rzeczywistości urągające wszelkim normom warunki, to: bezładne pobudowanie w skupieniu drewnianych domostw, krytych strzechą słomianą i zupełne lekceważenie nakazów o ostrożnym obchodzeniu się z ogniem.

Zwróćmy się znów do liczbowego zestawienia przyczyn pożarów zbiorowych. Okazuje się, że w 1921 roku

32%	liczby pożarów wynika z nieostrożności
23%	" " " " przyczyn nieustalonych
14%	" " " " swawoli dzieci
9%	" " " " wadliwego kominu
13%	" " " " podpalenia
9%	" " " " od uderzenia pioruna.

Badając bliżej okoliczności pożarów, wynikłych z przyczyn nieustalonych, porównyując zwłaszcza wykres godzin, w których się te pożary w ciągu doby zdarzają z wykresami pożarów, zrzędzonych przez inne przyczyny, przekonać się łatwo, że pod rubryką przyczyn nieustalonych kryją się przeważnie pożary, spowodowane nieostrożnością i podpaleniem. Najwięcej pożarów z przyczyn nieustalonych przypada na okres od godziny 11-iej rano do 3-iej po południu i na godziny nocne od 9-iej wieczór do 2-iej w nocy.

Są to właśnie godziny odpowiadające pożarom wynikłym z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wadliwych kominów oraz z podpalenia.

Na mocy przytoczonych poprzednio spostrzeżeń można z całą stanowczością twierdzić, że *przeważna ilość pożarów zbiorowych, tak groźnych w skutkach, wynika z karygodnego niedbalstwa, lekceważenia niebezpieczeństwa ogniowego i pogwałcenia podstawowych zasad ostrożności.*

Ostrożne obchodzenie się z ogniem i światłem godne jest polecenia zawsze i wszędzie, a już gdy mowa o wsi polskiej, całej z drzewa i słomy, to ostrożność, posunięta do najwyższego stopnia, jest wprost nakazem bezwarunkowym, którego zlekceważenie mści się okrutnie.

Ostrożność wskazana jest tembardziej, że wszędzie na wsi brak dostatecznej i sprawnej obrony przeciwpożarowej. Pomijając już brak straży ogniowej, niema tam często żadnych narzędzi ratowniczych, niema bosaków (choć być powinny), niema wiader w ilości potrzebnej do utworzenia łańcucha wodnego, ba, w 50% wypadków nie wystarczyło wody do gaszenia, bo o przygotowaniu zbiorników wody na wypadek pożaru wieś nasza nie chce pomyśleć zawczasu; w sześciu wypadkach pożarów wody nie było zupełnie. Co w takich warunkach może pomóc straż ogniowa, jeśli nawet rychło nadjedzie z okolicy?

To też pożary zbiorowe rokrocznie niweczą mierzalny dorobek ludu polskiego, obracając w perzynę tysiące zagród wiejskich, a niekiedy wsie całe zamieniają w stos gruzu i popieliska.

O wielkości szkód, jakie bogactwu narodowemu wyrządzają pożary zbiorowe, świadczą następujące liczby. Koszt odbudowy spalonych nieruchomości, tylko na obszarze byłej Kongresówki i wyłącznie przez pożary zbiorowe 1921 roku zniszczonych, wyniesie przeszło miliard marek. Prócz tego szkody w ruchomościach obliczono na 1.818.000.000 mk., czyli ogółem *pożary zbiorowe w roku bieżącym zniszczyły mienia ludowego na sumę 3 miliardów mk. w samej Kongresówce*. Drobną tylko część tych strat pokryje ubezpieczenie, bo ruchomości drobnego rolnika z reguły nie są u nas ubezpieczane.

W ogniu giną nie tylko budowle, sprzęty gospodarskie i plony rolne, ale także inwentarz żywy, a często nawet i ludzie. Podczas tegorocznych pożarów zbiorowych spaliło się 47 koni, 170 krów, 681 sztuk trzody chlewnej, 107 owiec, 3000 sztuk drobiu i 79 różnych innych zwierząt, zwłaszcza psów i kotów.

Podczas tłumienia pożaru uległo poparzeniu 41 ratowników oraz 103 pogorzalców doznało poważniejszych obrażeń cielesnych, nadto 20 osób znalazło śmierć w płomieniach. Wśród tych 20 ofiar były wyłącznie kobiety i kilkoro dzieci, często sami sprawcy pożaru.

Pożary zbiorowe pustoszą systematycznie Polskę. Wyrządzone przez nie szkody są dziś dotkliwsze, niż kiedykolwiek, bo kraj zniszczony przez wojnę odczuwa brak budynków, zależy więc na ich zachowaniu, a powtórne wzrastająca stale drożyzna materiału budowlanego sprawia, że odszkodowanie pogorzalców obliczane w dniu pogorzeli nie jest współmierne z kosztami rzeczywistej odbudowy; pogorzalec więc cierpi dwójnasób: ogień go rujnuje i wpycha w długi. Gospodarka społeczna traci jednostkę gospodarczo samodzielną, na czem traci kraj cały.

Przyczyny pożarów zbiorowych są powszechnie znane. Dopóki nie zmieni się zasadniczo sposób zabudowania osiedli naszych, klęska pożarów trapić nas nie przestanie. Ale nawet i obecnie możnaby znacznie zmniejszyć miliardowe straty, gdyby roztoczyć większą czujność nad przestrzeganiem bezpieczeństwa. Jaknajwięcej uświadomienia o strasznych skutkach karygodnego niedbalstwa przy obchodzeniu się z ogniem! Toć stwierdzono, że najwięcej i najgroźniejszych pożarów zdarza się we dnie i to w porze południowej, niechże i czujność przez te parę godzin będzie wzmożona. Może wartoby na ten czas ustanowić nawet umyślną stróżę, a w każdym razie we dnie upalne być przygotowanym należycie do stłumienia pożaru w zarodku: przyszykować zapas wody do gaszenia, mieć w pogotowiu beczki, zapatrzyć się w tłumnice, ustanowić jakiś umyślny sygnał w celu szybkiego zaalarmowania ratowników.

W wioskach szwajcarskich istnieje zwyczaj, że przed nastaniem szczególnie burzliwego wiatru halnego, umyślny strażnik obchodzi domostwa, nakazując gasić ogień pod kuchnią i przypomina o niebezpieczeństwie pożaru. Czy nie należałoby tego dobrego zwyczaju przeszczepić na nasz grunt z zastosowaniem do naszych warunków klimatycznych, nakazując szczególną ostrożność z ogniem w upalne południa?

Nacierającego bezustannie wroga można odeprzeć jedynie utrzymaniem się w ciągłej gotowości bojowej. Wobec ognia, czyhającego stale na nasze mienie, tą gotowością bojową jest przeniknięcie w szeroki ogół hasła „ostrożnie z ogniem“ i uświadomienie o szkodach, zrządzanych przez pożary zbiorowe, wynikające przeważnie z lekceważenia niebezpieczeństwa.

*Konstanty Wyszacki.*

## Strażacka bluza.

(Hasička čamara, tłumaczenie z czeskiego).

Strażacka bluza prosta i miła,  
Jakby przez świętych uszyta była  
Bez ozdób, blasku, obcą jej pycha,  
Jako i strażak, skromna i cicha.

Śmiałość, odwagę wszak w piersiach kryje,  
Boć pod nią serce junackie bije,  
Oddane sprawie, dla siebie twarde,  
Służbie posłuszne, choć takie harde.

Strażacka bluza prosta i miła,  
Jakby przez świętych uszyta była,  
Bez ozdób, blasku, obcą jej pycha,  
W swym bohaterstwie do grobu cicha.

K. O. Hubalčik.

## Biblioteki powszechne przy strażach pożarnych.

Każdy z nas wie doskonale i zdaje sobie sprawę, że poza szkołą wyższą, czy niższą, jedynym źródłem wiedzy, szczególnie na wsi, czy w mieście powiatowem, które przecież nie posiadają dostatecznej ilości szkół i uniwersytetów ludowych, jest książka i chęć czytania.

I smutne to jest doprawdy, i nie do powetowania, gdy w czasach, które przeżywamy, w czasach, które poprzez doświadczenia krwawej wojny chcą pchnąć kulturę naprzód, przeskoczyć jej ewolucję i stanąć u rozwoju, dają się słyszeć głosy ubolewania: „chcę czytać, lecz nie mam co“.

Zaiste, na wsi niema bibliotek, jak niema wogóle źródła, z któregooby można wydostać książkę. O ile gdzie niegdzie dwór, lub folwark posiada jaką bibliotekę, to jest ona, niestety, po większej części tylko do użytku dworu, a niedostępna dla wszystkich pragnących czytać, rozszerzać swe wiadomości, pragnących się uczyć i uczyć innych.

Potrzeba nam więc bibliotek powszechnych, bo one tylko mogą odegrać rolę taką, jaka przypada na czytelnie, one tylko mogą wpłynąć na wykształcenie i przygotowanie społeczne ogółu, bowiem biblioteki zajmują stanowisko w rozwoju oświaty narówni ze szkołami.

Z braku tego dokładnie zdaje sobie sprawę Rząd, który mimo niezliczonych nagłych potrzeb i obowiązków organicznych nie zapomniał i o tej ważnej sprawie, o tej strawie duchowej, tym zasilku moralnym, który jest potęgą wszystkich narodów świata.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w maju r. b. wniósł projekt ustawy do Sejmu o obowiązku zakładania i utrzymywania obok szkół powszechnych, bibliotek publicznych. Ustawa ta do tej pory nie została zatwierdzona, ale wcześniej czy później stać się to musi, gdy chcemy zająć równorzędne miejsce w szeregu państw o wysokiej kulturze, czemu sprzyja nadto nasze położenie geograficzne w centrum Europy. We wszystkich już bowiem państwach Zachodu popularność bibliotek powszechnych została osiągnięta, względnie po wojnie przystępują do ich odnowienia. Tak więc Belgja stwarza biblioteki w 1480 miejscowościach, oraz wznawia działalność w 1600 bibliotekach już istniejących; koszt utrzymania czerpie z podwyższonego podatku gminnego. Tak samo jest w Niemczech, Anglii, Stanach Zjednoczonych, Francji, które prowadzą pod tym względem akcję czynną i spieszną, pamiętając o tem, że wiedza to skarb, każdy dzień spóźnienia to zmniejszenie pomyślności skarbu.

Zupełny brak tej strawy duchowej, tego światła wiedzy, zamienił, jak wykazuje doświadczenie, pozornie potężną Rosję w zgliszcza, nietylko więc ogień rujnuje i niszczy, ale i brak kultury, brak oświaty.

To też straże pożarne, które jako placówki społeczne powołane są do walki wywołanej pożarem, winny też stanąć jako pionierki kultury, do walki przed zgliszczami, mogącymi być spowodowanymi ciemnotą.

Straże pożarne, o których się mówi, iż są ośrodkami kulturalnymi winny zatroszczyć się o zorganizowanie w swoich siedzibach bibliotek powszechnych, dopóki Rząd nie przyjdzie im z pomocą, co niewątpliwie niebawem nastąpi, w swoim bowiem projekcie ustawy o bibliotekach i szkołach p. Minister przewiduje, iż na żądanie 50 obywateli gminy biblioteka, choćby ze 100 książek, musi być założona. W gminach jednolitoskowych conajmniej jedna biblioteka winna przypadać na 5000 mieszkańców, obowiązek zaś utrzymywania bibliotek ma ciążyć na powiatowych związkach komunalnych i miastach. Zanim jednak Rząd przystąpi do tego trzeba powołać do życia inicjatywę prywatną, trzeba współdziałania ogółu.

Tu więc straże pożarne, jako placówki samopomocy społecznej przez zorganizowanie takich bibliotek, mogą mieć wdzięczne pole do działania, mogą mieć dla swych idei wdzięczną pracę do spełnienia, tylko nieco w zmienionej formie, bo nie ratowanie bliźniego w nieszczęściu, lecz podawanie mu strawy moralnej w spragnieniu, nie zabieganie o jego bezpieczeństwo i dobra fizyczne, lecz duchowe.

Książka, która jest wiernym przyjacielem człowieka, bo w strapieniu pocieszy, w nieszczęściu pokrzepi, w smutku rozweseli, winna być celowo i pożytecznie udzielana wszystkim, chcącym ją szanować i z niej korzystać. Aby to osiągnąć trzeba bezzwłocznie przystąpić do czynnej pracy organizacyjnej.

Bibliotekę względnie i czytelnie nie trudno urządzić. Po uprzednim porozumieniu się i osiągnięciu zgody ludzi dobrej woli, należy zrobić zbierkę książek, które najczęściej po przeczytaniu przez właściciela bezpożytecznie zarzucają kąty, lub co gorsza, zupełnie nie wykorzystane gniją od wilgoci. Oczywiście rzecz książki dzieli się na: pożyteczne, szkodliwe i obojętne. I dlatego przy wyborze należy zwracać baczność uwagę, by te drugie t. j. szkodliwe nie znalazły się na półkach naszych bibliotek, wówczas bowiem zamiast pożytku przynieść mogą szkodę.

Poza tem źródłem z zebranych choć niewielkich składek zakupić należy komplety książek najniezbędniejszych, zastosowanych ściśle do poziomu i wymagań miejscowych. Muszą być także skierowane usilne starania około zdobywania dzieł doborowych. Tak więc dla przykładu nadmienię utwory naszego Wielkiego i Nieśmiertelnego wieszczka Adama Mickiewicza, który w słowach:

„O, gdybym kiedy dożył tej pociechy  
„Aby me księgi zbłądziły pod strzechy!“

marzył, w czasach niewoli i ciężkich smagań zaborecy za dążenia oświatowe, o tem, aby jego utwory czytywane były przez wszystkich. Czas więc już teraz najwyższy, aby w czasach wolności, w czasach dążeń kulturalnych książki te, poety-patrioty, wraz z innymi były rozpowszechniane i aby marzenia poety spełniły się w spotęgowanej formie. Należy mieć również na uwadze dzieła popularne i innych autorów, jak Słowackiego, Kraśńskiego, Prusa, Sienkiewicza i t. d.

Zaznaczę tu jeszcze, iż w bibliotekach, zorganizowanych w ten sposób, pierwszorzędne miejsce winny zająć książki z dziedziny fachowej, więc — wszystkie książki treści pożarniczej i roczniki czasopism strażackich. Tak jak dążymy do ugruntowania swej wiedzy, zdobytej w szkole, przez czytanie odpowiednich książek, tak też strażacy winni dążyć do ugruntowania swych wiadomości pożarniczych, zdobytych bądź przez praktykę, bądź też na specjalnie w tym celu urządzanych kursach, aby zaś to umożliwić, należy bezwzględnie urządzać w strażach księgozbiory, utrzymywać je w porządku i wydawać chętnym za specjalną kontrolą.

Straże pożarne, które narazie nawet nie będą mogły zorganizować bibliotek o typie ogólnym, winny przynajmniej zebrać księgozbiór ściśle pożarniczy przytem w kilku kompletach. Takie biblioteki pożarnicze, jak wykazuje statystyka, posiada zaledwie 14 straży związkowych, przyczem kilka z tych straży posiada choć niewielki księgozbiór ogólny, który wypożycza.

Biblioteki powszechne nie są bynajmniej rzeczą nową, bowiem już od kilkudziesięciu lat istnieją one w Warszawie, pod egidą Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, chociaż obecnie już zatraciły swój pierwotny charakter, jednak przynoszą one niezawodnie wielkie usługi społeczeństwu, krzewiąc czynnie oświatę pozaszkolną i wychowując społecznie ludzi starszych. Dla zobrazowania ich działalności podam takie dane, jak wg. obliczeń statystycznych z 1916 r. w niektórych czytelnich, zwłaszcza na krańcach miasta, w ciągu 2—3 godzin dziennie zgłaszało się po książki około 200 osób młodzieży i starszych.

Czytelnie te, których obecnie jest w Warszawie około 16 i które częściowo subsydjowane są przez Rząd, doznają również poparcia innych instytucyj, wśród których jak widzimy z artykułu „Krzewienie



Na zachodzie wyrabiane są skrzyniówki lekkie, przenośne, umieszczane na wozach dużych lub podczepiane do wózków dwukołowych (rys. 1). Aby sikawkę do wózka podczepić wózek w kształcie podkowy nadjeżdża tyłem nad sikawkę, podnosi się dyszel do góry, tył wózka opuszcza się i zaczepia hakami o odpowiednie występy w tyle sikawki. Następnie dyszel trzeba opuścić, aby przód wózka chwycił przód sikawki — w odpowiednio do tego zbudowany zacisk. Po podniesieniu z kolei dyszla do góry sikawka jest przymocowana i może jechać (rys. 2).

Ważne tu jest to, że włożenie sikawki skrzyniowej na wózek wykonać może jeden strażak w przeciągu 7 sekund. Sikawka w ten sposób umocowana do wózka jest 40 cm ponad poziomem jezdni.

W Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku są w użyciu lekkie sikawki skrzyniowe bardzo dobrze działające, i my nie powinniśmy wyrzekać się ich, a tembardziej ryczałtowo potępiać.

Wyżej przytoczone upoważnia mnie do zwrócenia uwagi druhów-strażaków na sikawkę skrzyniową. Jeżeli w jakiegokolwiek straży podobna sikawka znajduje się w zaniedbaniu, to trzeba się nią zaopiekować i postawić na „nogi“ wedle obecnych wymagań techniki.

Wszystko to odnosi się do sikawek skrzyniowych obecnie budowanych, a nie do tych, które miasta b. Kongresówki otrzymały od 1868 r. Choć i te stare sikawki na stałe umocowane na wozach, o drewnianych osiach z prądownicą, przytwierdzone na stałe do skrętnej rury, umocowanej przy kadłubie sikawki, z dużą ciężką skrzynią na ośmio calowych klocach, można przerobić na lekkie przenośne. Lecz do tego potrzebny jest dobrze opracowany technicznie projekt; umiejętność zaś tylko kowala nie wystarczy.

W małych miasteczkach posiadamy jeszcze sporo takich starych sikawek i zamiast sprzedawać je żydom „na szmelo“, lepiej wziąć je do porządkich warsztatów i uszlachetnić.

Zapotrzebowanie w kraju na sikawki jest czterokrotnie (w przybliżeniu) większe, niż podaż, i w ten sposób tworzy się luka, niczem nie zapełniona, a przytem wciąż powiększająca się. Lukę tę musimy choć w części wypełnić, reparując sikawki posiadane, uszlachetniając systemy dawne.

Sejmik Wileńsko-Trocki poszedł w tym kierunku na mój wniosek nawet tak daleko, że uchwalił mobilizację narzędzi pożarniczych, a przedewszystkiem sikawek. To znaczy: wszelkie sikawki zbędne w danej straży będą w/g uznania instruktora zebrane i oddane do użytku strażom potrzebującym.

J. K.

## Ocena krytyczna niektórych ćwiczeń strażackich.

Podczas popisów i zawodów zjazdowych widzi się nieraz ćwiczenia z narzędziami lub gimnastyczne, często karkołomne, o bardzo wątpliwej celowości.

Do takich ćwiczeń zaliczyć można: wspinanie się przez zarzut nóg po linie naciągniętej pochyło, spuszczenie się po linie głową na dół, ustawianie drabiny na linkach, skoki na koc ratunkowy, połączone z saltomortale i t. p.

Rozpatrzmy je szczegółowo.

1) Wspinanie się po linie zarzutem kolejnym nóg.

Czyż może być coś więcej niecelowego i nieestetycznego!

Nauka wspinania się po drabinie przystawnej, mechanicznej, hakowej, wreszcie po drągu od bosaka jest konieczna, bo prądownik lub topornik na dany rozkaz winien jaknajszybciej dostać się na dach lub piętro. Ćwiczenia zatem na drabinach i na drążkach (w braku drabin) są celowe i konieczne.

W jakim jednak celu uczą się strażacy wspinąć się po linie? Boć przecież, jeżeli lina została na górze przywiązana, to ktoś już tam się przedostał, więc w ślad za nim i inni strażacy mogą tam podążyć tą samą drogą, naprz. przez klatkę schodową, przez dach sąsiedniej posesji i t. p. Uwiązanie liny, naciągnięcie jej wymaga pewnego czasu i użycia kilku strażaków do jej naprężenia, a przytem unieruchamia ich przez pewien czas.

Samo wspinanie się po linie jest powolne i wysoce nieestetyczne przez kołysanie się całego kadłuba, a ciężkie niedźwiedziowate nieraz zarzuty dolnych kończyn ociężałego strażaka robią na widzach fatalne wrażenie. Manewr ten, co najgorsze, połączony jest z niebezpieczeństwem, jak o tem mogliśmy się niedawno przekonać w Parku Sobieskiego podczas ostatniego Zjazdu Straży Pożarnych w dniu 8 września r. b. w Warszawie. Szczęśliwie się stało, że młody druh-harczer spadł z wysokości 5 metrów. A co by było, gdyby lina zerwała się nieco później?

Ćwiczenia te wymagają specjalnej grubej liny, która mimo dużego przekroju i tak nieraz zawodzi.

2) Spuszczanie się po linie ratunkowej głową na dół lub tyłem do ściany.

Spuszczanie się po linie, przewiniętej 2—3 razy przez zatrzaśnik (karabińczyk), służyć ma dla strażaka do ratowania się ze środowiska wypełnionego ogniem lub bardzo gryzącym dymem, z górnych pięter lub dachu, w tych, co prawda rzadkich wypadkach, kiedy droga przez klatkę schodową lub drabinę jest przez płomień odcięta. Wówczas chodzi o szybkie przymocowanie linki do wbitego w ramę okienną gwoźdźca ratunkowego, do haku okiennego (płaski, cienki hak, służący do zaczepiania za zawiasę okna przez szparę półotwartej ramy okiennej) lub o przywiązanie jej do ciężkiego mebla, wreszcie do mocno wbitego w podłogę lub parapet topora, a również i o jaknajszybsze wydostanie się ze sfery niebezpieczeństwa.

Przecież w tych wypadkach zależeć powinno na możliwie prędkim spuszczeniu się i uniknięciu obrażeń ciała przy uderzeniu o gzymsy i występy muru. To się osiąga przez odsuwanie korpusu od ściany i opieranie się o nią nogami.

Zwykle u nas w strażach używany jest wiedeński sposób spuszczenia się t. j. przodem do ściany; przyczem linka jest naprężona i popuszczana ręką prawą; lewa ręka albo swobodna (można nią trzymać ratowanego), albo trzyma linkę powyżej zatrzaśnika.

Drugi sposób bardzo praktyczny i nawet lepszy od wiedeńskiego, polega na zwróceniu korpusu bokiem do ściany; przyczem również nogi sztywne odsuwają korpus od ściany.

Sposób ten ma przewagę nad wiedeńskim, gdyż strażak, spuszczać się, widzieć może całą górną część linki i dół oraz może doskonale zmiarkować, kiedy mu

można linkę popuszczać a kiedy należy ją wyprężyć i zahamować pęd spuszczenia się.

Sposób ten pierwszy raz widziałem w Końskich (ziemia Radomska), gdzie jest jedna z lepszych w kraju ochotnicza straż pożarna i w artykule p. t. „Z objazdów i lustracji“ (Przegl. Poż. z 1913 r. № 8 str. 16) opisałem temi słowy:

„Praktyczność Koneckiego sposobu polega na tem, że topornik spuszcza się zwrócony nie twarzą do wspinalni, a bokiem, opierając się nogami o ścianę; przez to może patrzeć na dolny koniec linki i doskonale orjentować się, kiedy ma popuszczać linkę, a kiedy hamować“.

Ten sposób pozwala dobrze omijać okna i inne otwory, gdyż wystarczy stąpnąć nogą nieco w tył (rzadziej wprzód), aby spuścić się w tem miejscu nie zawadzwszy o ramę okienną. Spuszczanie się głową w dół nie pozwala orjentować się i możliwe jest tylko na wspinalni o gładkiej ścianie bez gzymsów. Wywiera ten manewr wprawdzie nieraz na publiczności pewien efekt, lecz strażaków wytrawnych zawsze razi swą niecelowością, bo przecież podczas niebezpieczeństwa w poważnej chwili ratunku nikomu chyba nie przyjdzie do głowy wykonywanie sztuk cyrkowych. To samo da się powiedzieć i o spuszczeniu się tyłem do ściany. Przytem silne odchylenie linki od pionu i duże kroki spuszczonego się szarpia ją, łatwo mogą spowodować pęknięcie i upadek na ziemię z impetem, powodującym co najmniej duże kalectwo, a nawet i śmierć.

Do tej samej kategorii cyrkowych sztuk zaliczyć należy i

3) Skoki na koc ratunkowy, połączone z saltomartale.

Koc ratunkowy używany bywa wogóle w wyjątkowych wypadkach, gdyż nie tylko życie i zdrowie ratowanego narażone jest na szwank, lecz i ludzi trzymających koc; nieumiejętny bowiem skok nie na środek koca może spowodować silne obrażenie, szczególnie, gdy skaczący wpadnie na któregoś z trzymających.

Umiejętność skakania polega na mocnem odbiciu się od parapetu okna czy też krawędzi dachu w celu trafienia na środek koca; następnie na utrzymaniu równowagi podczas spadania w dół, co osiąga się przez trzymanie obu rąk rozstawionych poziomo. Nogi muszą też być wyciągnięte poziomo, aby przy upadku na koc, uczynić to całą ich długością, inaczej bowiem łatwo można nogi nadwyreżyć, wywichnąć lub złamać. Chociaż koc ratunkowy, jak mówiłem, używa się bardzo rzadko, to jednak każdy strażak winien umieć wykonać skok prawidłowy; dla tego też ćwiczenia z tym przyrządem są celowe, tembardziej, że wyrabiają odwagę i szybkość decyzji, co jest nieodzownymi przymiotami dla dobrego strażaka.

W Ryskiej straży ochotniczej koniecznym warunkiem zdania egzaminu na topornika był między innymi i prawidłowy skok z 3-go piętra na koc ratunkowy.

Natomiast skoki połączone z saltomortale winny być absolutnie zabronione, jako niecelowe i wysoce niebezpieczne, bo łatwo może się zdarzyć, że skaczący „straceniec“ nie zorientuje się co do wysokości skoku i „wywinie kozła“ na  $\frac{3}{4}$  obrotu lub też przesadzi, robiąc  $1\frac{1}{4}$  obrotu, i łatwo może w pierwszym wypadku skrócić kark, w drugim połamać nogi. Przytem, o ile w cyrku podziwiamy zręczne, szybkie koziołki napowietrzne, o tyle saltomortale skaczącego z góry bywa zazwyczaj wykonane ciężko i niezgrabnie, nie osiąga nadzwyczajnego efektu, a nadto może spowodować utratę życia dzielnego topornika!

Czwartem niecelowem ćwiczeniem jest

4) Ustawianie drabiny na linkach, tak zalecane przez niektórych druhów.

Parokrotnie w tej sprawie zabierałem głos na łamach naszego Przegl. Poż., więc ograniczę się obecnie do kilku uwag.

1) Ćwiczenie to wymaga obsługi aż 6 strażaków.

2) Jest niecelowe, bo drabina zadaleko stoi od płonącego obiektu i prądownik nie może nacierać na ogień silnym prądem.

3) Wymaga doboru ludzi i zachowania równomiernego naciągania linek, co podczas pożaru, szczególnie w nocy, jest bardzo utrudnione.

4) Połączone jest ono z niebezpieczeństwem dla prądownika znajdującego się na wierzchołku drabiny. Jako przykład: śmiertelny wypadek w fabrycznej straży w Leśmierzu (z. Łęczycka).

Same przygotowania i ustawianie drabiny bardzo wolno się odbywa, o czem mogli się przekonać liczni uczestnicy ostatniego zjazdu, kiedy zastęp Warszawskiej Harcerskiej Drużyny długo ustawiał na linkach drabinę rozsuwaną francuską dla trębacza, sygnalizującego początek ćwiczeń. A przecież drużyna Harcerska w Warszawie jest jedna z lepszych i sprawniejszych!

Jednak conajmniej 5 minut trwało rozwijanie linek i ich przymocowywanie, wznoszenie drabiny, ustawienie się czterech druhów z linkami i ich wyrównywanie.

Niebezpieczeństwo w danym wypadku powiększała jeszcze ta okoliczność, że trzecie przesła drabiny francuskiej niema żadnego bezpiecznika i trzyma się jedynie na lince drucianej 5 mm średnicy. A linka ta obciążana była aż 6-ma siłami<sup>1)</sup>, działającymi w kierunku pionowym.

Stanowczo rzec można, że Opatrzność łaskawie czuwała wtedy nad zdrowiem i życiem obydwóch druhów harcerzy.

Na szczęście jednak zazwyczaj ustawiane są na linkach drabiny przystawne.

Nieraz można widzieć na drabinach tych oryginalne manewry. Otóż topornicy jeden za drugim wspinają się po jednej stronie drabiny, ustawionej na linkach, wymachują parokrotnie toporkiem na wierzchołku i spuszcza się po drugiej stronie ku uciesze gapiów, podziwiających „sprawność“ zastępu. Czyż może być coś więcej bezcelowego i dziecięco-naiwnego od tego „ćwiczenia“?

Na zakończenie pragnąłbym w kilku słowach poruszyć jeszcze parę ćwiczeń, które można zaliczyć do niebezpiecznych, jednak celowych i potrzebnych. Są to: spuszczenie się po lince strażaka trzymającego drugiego lub nawet dwóch ratowanych, oraz zarzut skośny drabinki hakowej do otworu okna sąsiedniej kondygnacji, leżącego o piętro wyżej.

Pierwsze ćwiczenie grozi niebezpieczeństwem pęknięcia linki lub gwoźdźca ratunkowego, co miało miejsce w 1909 r. podczas pierwszych zawodów stażackich w Częstochowie przy spuszczeniu się strażaka

<sup>1)</sup> Siły te są następujące:

Ciężar sygnalisty, ciężar 3-go przesła i 4 siły składowe napięcia linek, co można wyrazić nast. formułą:

$$Q = G + g + 4 \cdot p \cdot \sin. \alpha \text{ gdzie}$$

Q jest sumą sił składowych

G „ ciężar strażaka

g „ „ 3-go przesła drabiny

p „ siła naciągania linki (średnio)

$\alpha$  „ kąt nachylenia linki.

ze wspinalni z dwojgiem dzieci na rękę. Otóż należy bezwzględnie nie pozwalać na obciążenie ratującego dwojgiem ludzi, tylko jednym; następnie linka i gwóźdź za każdym razem winny być bezwzględnie dokładnie zbadane i wypróbowane.

Drugie ryzykowne ćwiczenie polega na tem, że topornik, trzymając się za ramę okienną, stojąc na parapecie, zawiesza jedną ręką, silnym, skośnym zarzutem i podrzutem nogi, drabinkę hakową do okna wyższego, lecz nie znajdującego się na linii pionowej, a do sąsiedniego; poczem, staje na dolny szczebel i puszcza się wraz z drabinką, która przesuwając się ruchem wahadłowym do położenia pionowego i wspina się po niej.

Jest to manewr bardzo efektowny, lecz ryzykowny, wymaga dużej odwagi i sprawności, ale jest zarazem celowy i może się przydać, chociaż w rzadkich wypadkach.

Są niektóre kamienice, mające ze względów architektonicznych balkony t. zw. mijane t. j. nie znajdujące się na jednym pionie. Często bywają 2 — 3 balkony umieszczane jeden nad drugim, a ostatni, trzeci lub czwarty, znajduje się na ukos, albo też cały szereg balkonów jest mijany, naprz. balkon I i III-go pięter są zbudowane na jednym pionie, a II i IV-go na drugim i t. p.

Jak wiadomo, drabinki hakowe są bardzo rzadko używane przy pożarach<sup>1)</sup> gdyż strażacy najczęściej dostają się na górne piętra lub dach przez klatkę schodową, a wrzuciwszy się przez płomień lub gryzący dym, po drabinach mechanicznej, drążkowej lub francuskiej. Przytem pozamykane okna i wystające gzymsy są dużą przeszkodą do racjonalnego i szybkiego użycia hakówek.

Natomiast balkony niezmiernie ułatwiają pracę, pozwalając swobodnie zarzucać drabinki hakowe z balkonu na balkon i szybko, bez przeszkód wspinać się po nich.

W tych właśnie wypadkach, kiedy są mijane balkony, niezbędne jest skośne zarzucanie hakówki.

Ćwiczenia więc te, mające w sobie pierwiastek celowości, mogą być w strażach naszych miejskich dopuszczalne, z nieodzownym jednak warunkiem dokładnego wypróbowania wytrzymałości haka i mocy samej drabinki. Oprócz tego, ze względów bezpieczeństwa, należy wykonywać te ćwiczenia na wspinalni najwyższej z okna 1-go piętra na 2-gie. Ma się rozumieć, że drabinka hakowa winna być nie tylko mocna, ale i zarazem lekka (wagi około 10 kilogramów, t. j. ± 24 funty), a przytem z jednym hakiem (piłą) w rodzaju typu warszawskiego.

Szybkie spuszczenie się po linie z bezwładnym ciałem na rękę, śmiały zarzut skośny drabinki, puszczenie się z nią i sprawne wspinanie się na rozbujałym przyrzędzie, silny, prawidłowy skok na koc—są to bardzo niebezpieczne, ale zarazem efektowne i celowe ćwiczenia. Natomiast naiwne ustawianie drabinki na linkach, ociążałe bujanie się na linie cielska, wyrzucającego nogami, lub cyrkowe sztuki, jak spuszczenie się głową w dół albo koźły w powietrzu—winny być stanowczo z programu ćwiczeń naszych straży pożarnych usunięte, jako nieracjonalne i bezcelowe.

Inż. J. Tuliszkowski.

Uwaga. Artykuł ten, zdaniem moim nie wyczerpuje kwestji, gdyż jest jeszcze cały szereg ćwiczeń i manewrów,

<sup>1)</sup> Na tysiąc przeszło większych i średnich pożarów w Rydze, Kijowie i Warszawie nie przypominam, sobie żeby hakówki były używane więcej, jak w 10 wypadkach.

nasuwających pewne wątpliwości. Dlatego też byłoby bardzo pożądane, aby Szan. Druhowie zechcieli zabrać głos w tej sprawie, czy to poddając analizie te ćwiczenia, czy też broniąc niektóre z nich (szczególnie ustawiania drabinki na linkach, co ma wielu zwolenników); polemika bowiem „sine ira utque studio” prowadzona, może się przyczynić do wszechstronnego oświetlenia sprawy, a tem samem mieć pewien wpływ na podniesienie pożarnictwa polskiego. J. T.

## Krzewienie pożarnictwa przez Polską Dyрекcję Ubezpieczeń w r. 1921.

Akcja przeciwpożarowa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w roku bieżącym 1921-ym podobnie jak w latach poprzednich skierowana była na popieranie rozwoju istniejących straży ogniowych i uświadomienie ogółu o potrzebie planowej systematycznej organizacji obrony przed pożarami.

a) Z Kasy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wypłacono w r. 1921-ym:

strażom ogniowym za wyjazdy do pożarów i za uszkodzone przy ratunku narzędzia do 20.XII.1921 . . . . .	mk. 2.409.971
na kupno narzędzi i na organizację nowych straży ogniowych do 20.XII.1921 . . . . .	„ 5.636.419
za osobiste odznaczenia strażakom . . . . .	„ 9.800

Oprócz tych sum, wypłaconych bezpośrednio strażom ogniowym, P. D. U. W. na cele krzewienia pożarnictwa wypłaciła w roku bieżącym:

zasilek Związkowi Florjańskiemu . . . . .	mk. 3.700.000
„ „Przeglądowi Pożarniczemu“ . . . . .	„ 500.000
na organizację Zjazdu Straży Ogniowych w Warszawie w dniu 8 września 1921 roku . . . . .	„ 215.819
na lustrację straży ogn. i kursy pożarn. . . . .	„ 280.787

Na rozwój budownictwa racjonalnego:

Patronat. Stowarzyszeń Budowlanych . . . . .	„ 910.000
Komisji do spraw budownictwa przy Centr. Zw. Kółek Rolniczych . . . . .	„ 600.000
na poparcie studjów ubezpieczeniowych przy Wyższej Szk. Handl. w Warszawie . . . . .	„ 200.000
na Wydział Czytelni przy W. Tow. Dobroczynności . . . . .	„ 200.000

b) Prócz zasiłków w gotówce P. D. U. W. dostarczyła strażom ogniowym bezpłatnie węży do sikawek:

### t ł o c z n y c h

śr. 1 1/4''	śr. 1 1/2''	śr. 1 3/4''	śr. 2''	śr. 2 1/2''
m e t r ó w				
10	408	891	310	—

### s s a w n y c h

1 1/2''	1 3/4''	2''	2 1/2''	3''	3 1/2''	4''
m e t r ó w						
9	20	62,1	7,3	7	3	3

Wydano również półłączników 11 par, prądownic 2, sitko 1, toporków 10, linek 3, pas bojowy 1 i drabin Szczerbowskiego 2.

e) Krzewienie wiedzy pożarniczej wśród młodzieży szkół rolniczych i seminarjów nauczycielskich, zapoczątkowane przez P. D. U. W. od roku 1918-go, zatacza coraz szersze kręgi i daje dobre wyniki. Młodzież garnie się chętnie do nowej dla nich całkowicie gałęzi wiedzy, z zapałem tworzy drużyny pożarne szkolne, jest więc nadzieja, że będą to dzielne kadry przyszłych organizatorów obrony przeciwpożarowej wsi polskiej.

Oceniając należycie znaczenie młodzieży, kształcącej się w szkołach rolniczych i seminarjach nauczycielskich na przyszłych obywateli, twórców życia społecznego wsi polskiej, P. D. U. W. prowadzi systematycznie dwa razy do roku tygodniowe kursy pożarnictwa w wymienionych uczelniach.

W roku 1921-ym odbyło się ogółem 25 kursów w seminarjach nauczycielskich i 6 kursów w szkołach rolniczych w następujących miejscowościach:

#### Seminarja nauczycielskie

Częstochowa		Kielce	2 razy
Włocławek	2 razy	Jędrzejów	2 razy
Łódź w 2 seminarjach		Białystok	
Łowicz	2 razy	Solec n/W	2 razy
Siennica	2 razy	Łęczycza	
Chelm		Łomża	2 razy
Zamość		Siedlce	
Mława		Wymyślin	2 razy

#### Szkoły rolnicze

Kijany	Sokolówek
Pszczelin	Brzozowa
Mieczysławów	Krzyżewo

d) Uzupelniono tabory drużyn ogniowych szkolnych, ofiarowując

	Sikawek	Półtacz- ników	Pasów bojow.	Wiader	Linek	Drabin Szczerb.	Toporów	Wóz pod sikawkę
dla semin. naucz. w Płocku	1	—	—	—	—	—	—	—
" " " " Wymyślinie	1	2	—	—	—	—	—	—
" " " " Solcu	1	—	—	—	—	—	—	—
" " " " Łowiczu	—	—	1	5	—	1	5	1
" " " " Jędrzejowie	—	—	1	—	1	1	5	—
" " " " Siennicy	—	—	1	5	1	1	—	—
" " " " Łomży	—	—	—	—	—	1	—	—
" szk. roln. w Mieczysławowie	—	—	—	—	—	1	—	—
" " " " Brzozowej	3	metry węża ssącego		—	—	—	—	—
" druž. harcersk. w Radomsku	—	—	—	—	—	1	—	—

Ogółem tedy z poprzednio założonemi istnieje obecnie 9 drużyn pożarnych przy seminarjach nauczycielskich, zaopatrzonych w tabor przez P. D. U. W.

e) W roku bieżącym po raz pierwszy rozpoczęto wykłady i ćwiczenia pożarne wyłącznie dla młodzieży wiejskiej. Delegowany przez P. D. U. W. instruktor pożarniczy przeprowadził w listopadzie i grudniu r. 1921 6 kursów tygodniowych w sześciu wsiach pow. Garwolińskiego, działając w porozumieniu z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej.

f) Na kursy te P. D. U. W. przeznaczyła osobny tak zw. lotny tabor, złożony narazie z sikawki na wózku dwukołowym i drabiny Szczerbowskiego. Tabor ten przewozi się ze wsi do wsi na czas trwania kursu.

O ile na to pozwoli pogoda, kursy pożarnictwa dla młodzieży po wsiach prowadzone będą przez całą zimą, aby wykorzystać porę roku, w której rolnik najwięcej czasu poświęcić może na słuchanie wykładów.

g) Pracownicy Sekcji Przeciwpożarowej P. D. U. przeprowadzili w roku bieżącym 15 kursów pożarniczych 8 dniowych, zorganizowanych przez biuro Związku Florjańskiego dla strażaków, mianowicie w Skierniewicach, Łodzi, Koninie, Łęczycy, Włocławku, Łasku, Radomsku, Lipnie, Janowie, Płońsku, Węgrowie, Wierzbniku, Sandomierzu, Grodnie i Wilnie.

h) Dokonano lustracji 43 straży ogniowych i urządzono 2 zebrania organizacyjne.

i) Niezależnie od wymienionych prowadzono wykłady pożarnicze na specjalnych kursach dla obsługi pługów motorowych, na kursach dla instruktorów Kółek Rolniczych C. Z. K. R. wreszcie personel Sekcji Przeciwpożarowej wykladał na kursach dla instruktorów pożarniczych w Warszawie w kwietniu 1921 roku.

k) Za odznaczenie w akcji ratowniczej wydano ogółem 140 listów pochwalnych strażakom-ochotnikom. Odznaczono dyplomami 5 straży ogniowych, które w roku bieżącym obchodziły jubileusze swej wytrwałej pracy.

Ogółem w roku 1921-ym z funduszków P. D. U. W. wydano na poparcie rozwoju pożarnictwa i akcję zapobiegania pożarom przeszło 17.600.000 mk.

K. W.

## I-SZY OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD



STRAŻY  
POŻARNYCH  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ  
w WARSZAWIE

8-9 WRZEŚNIA 1921 R.

# PAMIĄTKI ZJAZDU.

Jednodniówka „GORE“

SPRAWOZDANIE ZJAZDU

POCZTÓWKI

ZETONY PAMIĄTKOWE

PLAKATY

Do nabycia w Biurze Związku Florjańskiego (Warszawa,

Al. Jerozolimskie 41).



### Najwyższe odznaczenie.

Główny Zarząd Związku Florjańskiego na posiedzeniu swem w dniu 10-ym października r. b. postanowił na wniosek podpisany przez 14 członków Zarządu przyznać najwyższe odznaczenie — złoty znak Związku p. Bolesławowi Chomiczowi założycielowi i pierwszemu prezesowi Głównego Zarządu Związku za jego wybitną i owocną działalność na polu pożarnictwa ojczystego.

Wręczenie znaku wraz z odpowiednim dyplomem odbyło się uroczystie na posiedzeniu Głównego Zarządu w dniu 7-ym listopada r. b.

### Kursy uzupełniające dla oficerów straży.

Wzorem zimy roku 1919/20 Związek Florjański zamierza i w bieżących miesiącach zimowych przeprowadzić w 29-ciu miejscowościach kursy pożarnicze uzupełniające dla oficerów straży, a to celem podniesienia stopnia sprawności straży, drogą zawodowego wykształcenia ich kierowników. Wykłady na kursach prowadzone będą przez pp. inspektorów do spraw pożarnictwa, z uwzględnieniem szeregu najważniejszych zagadnień zawodowych, przy czem czas trwania poszczególnego kursu oznaczono na 3 dni.

Po porozumieniu się z Zarządami poszczególnych straży pożarnych w tych miejscowościach, gdzie kursy rzeczono mają być przeprowadzone, ustalono już terminy kursów w następujących:

Miechów, Piotrków i Równe — 6, 7 i 8 stycznia; Kielce i Opoczno — 14, 15 i 16 stycznia; Radom, Sandomierz i Włocławek — 21, 22 i 23 stycznia; Baranowice, Lublin i Płock — 28, 29 i 30 stycznia; Zamość i Mława — 4, 5 i 6 luty; Ostrołęka i Koło — 11, 12 i 13 luty.

Oprócz powyżej wyszczególnionych projektowane są rzeczono kursy uzupełniające w miejscowościach następujących:

Białystok, Częstochowa, Grodno, Grodzisk, Grójec, Kalisz, Kolno Lida, Łowicz, Łódź, Siedlce, Wieluń, Wierzbnik i Wilno.

Niewątpliwie kursy te zainteresują oficerów naszych straży pożarnych, którzy wezmą w nich licznie udział, jak to było w roku 1919/20. Już obecnie winny Rady Sztabowe poszczególnych straży zainteresować się sprawą powyższą, wyznaczyć ilość oficerów, mających być na kursy delegowanymi i zawiadomić o tem niezwłocznie Zarządy straży pożarnych w tych miejscowościach, gdzie kursy mają być przeprowadzane, by niezbędne przygotowania mogły być już czynione.

Wreszcie, gdyby szereg straży uznało za wskazane urządzić kursy uzupełniające w miejscowościach nieprzewidzianych przez Związek Florjański, należy zwró-

cić się niezwłocznie z odpowiednim wnioskiem do Zarządu Głównego Związku w Warszawie.

### Instrukcja do ćwiczeń.

Uznając, jako pilną potrzebę, wydanie z wiosną roku przyszłego instrukcji do ćwiczeń, uzgodnionej dla wszystkich straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Zarząd Główny Związku Florjańskiego na posiedzeniu swem w dniu 7-ym listopada r. b. postanowił zainicjować powołanie przez Komitet Międzydzielnicowy do spraw pożarnictwa Komisji instrukcyjnej.

### Komisja Techniczna.

Na ostatnim posiedzeniu Głównego Zarządu Związku Florjańskiego w dniu 7-ym listopada r. b. na wniosek prezesa Zarządu Składnicy Strażackiej p. inż. S. Waligórskiego powołano Komisję Techniczną, do której wybrano pp.: inż. S. Arczyńskiego, B. Pachelskiego, O. Sztarka, inż. J. Tuliszkowskiego, inż. S. Waligórskiego i K. Wyszackiego. Zadaniem Komisji rzeczonoj będzie opracowanie w czasie najbliższym wzorowych typów narzędzi strażackich.

Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 2 grudnia. Na posiedzeniu tem kooptowano do składu Komisji p. S. Pągowskiego. Postanowienia Komisji po zatwierdzeniu przez Zarząd Gł. Związku, będą podane do wiadomości ogółu.

### Instruktor monter.

Na wniosek p. K. Wyszackiego Zarząd Główny Związku na posiedzeniu swem w dniu 7-ym listopada r. b. postanowił powierzyć naczelnikowi biura zaangażowanie w najbliższym czasie instruktora montera, któryby mógł kierować remontem taboru poszczególnych straży pożarnych.

### Okólnik do Wydziałów Powiatowych.

Troska o dobrobyt miejscowej ludności i jej potrzeby kulturalne, wchodzi w zakres bezpośrednich czynności samorządu.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa bezpieczeństwa ogniowego, niesłychanie zaniedbanego po naszych wsiach i miasteczkach.

Przyuczanie ludności miejscowej do samopomocy na gruncie zwalczania klęski ogniowej, a przynaglenie gminy jako organu wykonawczego do rozrządzenia opieki w tym kierunku, stanowić powinno wdzięczne zadanie sejmików powiatowych. Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 20 sierpnia r. b. Nr. 1550, rozesłany do sejmików o potrzebie zakładania straży pożarnych i świadczeniach na ten cel przez gminy, znacz-

nie posunie to zagadnienie naprzód, a przed sejmikiem otwiera szerokie pole inicjatywy.

Wszakże ogólny program walki z klęską ognia, techniczne wykształcenie straży pożarnych, opracowanie instrukcji ćwiczebnych, ustalanie typów narzędzi pożarnych, nie może być rozproszkowane na kilkadziesiąt samorządów powiatowych, gdyż wówczas ogólna akcja kierownicza uległaby, ze szkodą dla sprawy, rozbieżności.

Do ujednoczenia akcji przeciwpożarowej, czyli ujęcia jej w ogólne przepisy kierownicze i techniczne, powołanym jest Związek Straży Pożarnych z siedzibą w Warszawie.

Związek ten, złożony z sił zawodowych, reprezentujących potrzeby pożarnictwa, urządza kursy strażackie i popisy ćwiczebne, ustala typy narzędzi, utrzymuje siły fachowe, udziela rad i wskazówek strażom, sejmikom i miastom, wydaje zarządzenia okólnikowe, ogłasza drukami popularne wydawnictwa, zamieszcza prace fachowe w „Przeglądzie Pożarniczym“, oraz skutecznia inne, z rozwojem straży związane prace.

Gdy chodzi więc o ogólne podniesienie straży pożarnych na wyższy szczebel ich rozwoju, samorządy nie mogą nie doceniać potrzeby istnienia takiego Związku, a pozostawianie jego losów siłom własnym, czyli szczupłym zasobom, czerpanym ze składek członkowskich, podcięłoby od razu istnienie tej pożytecznej organizacji.

Obowiązkiem więc samorządu powiatowego, niezależnie od czynionych na miejscu wysiłków ku rozwojowi straży pożarnych, powinno być również otaczanie swą opieką troskliwą centralnej organizacji tych placówek, jaką jest Związek Florjański w Warszawie, który walczy z wielkimi trudnościami finansowymi.

Sejmiki przeto powiatowe, przysługują się wielce sprawie publicznej, gdy niezależnie od pociągnięcia gmin w swym powiecie do subwencjonowania lokalnych straży pożarnych, przeznaczają ze swej strony z funduszy sejmiku powiatowego, zasiłek na prace Związku Straży Pożarnych w Warszawie.

Z uwagi na powyższe, odwołujemy się do Wydziału Powiatowego z prośbą o wstawienie do budżetu Sejmiku na rok 1922 na ten cel sumy Mk. . . . dla Związku Florjańskiego.

Tudzież celem pouczenia gmin o zadaniach straży pożarnych, stawiamy wniosek: zaprenumerowania kosztem sejmiku po jednym egzemplarzu „Przeglądu Pożarniczego“ dla każdej gminy.

Okazowy numer „Przeglądu Pożarniczego“ oraz sprawozdania Związku za ubiegły rok, do wiadomości sejmiku załączamy.

#### Odznaczenia.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego na posiedzeniu swem dn. 10 października r. b. przyznał następujące odznaczenia:

Członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Baranowiczach: jednemu — znak za wysługę 20 lat, 8-iu — znaki za wysługę 15 lat i 7-iu — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotn. Straży Pożarnej w Baranowie: 9-ciu — znaki za wysługę 15 lat i 7-iu — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotn. Str. Pożar. w Nieświeżu: Br. Kamockiemu — medal za długoletnią, nieskazitelną służbę, 5-iu — członkom — znaki za wysługę 30 lat, 2-m — znaki za wysługę 25 lat, 2-m — znaki za wysługę 20 lat i 7-iu — znaki za wysługę 15 lat.

Członkom Ochotn. Str. Pożar. w Pułtusku: jednemu — znak za wysługę 35 lat, jednemu — znak za wysługę 20 lat i jednemu — znak za wysługę 15 lat.

Członkowi Kolejowej Straży Pożarnej w Radomiu: J. Jagielskiemu — znak za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotn. Straży Pożarnej w Radomiu: J. Skibińskiemu — medal za długoletnią, nieskazitelną służbę, 4-em — znaki za wysługę 35 lat, 5-iu — znaki za wysługę 30 lat, 4-em — znaki za wysługę 25 lat, 5-iu za wysługę 20 lat, 14-u — znaki za wysługę 15 lat i 9-iu — znaki za wysługę 10 lat.

Członkowi zawodowej Str. Pożarn. w Siedlcach: M. Skarusowi — znak za wysługę 15 lat.

Członkom Ochotn. Straży Poż. w Smotryszowie: 3-em — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotn. Straży Pożarn. w Sokołowie: 2-m — znaki za wysługę 40 lat, 3-m — znaki za wysługę 35 lat, 3-m — znaki za wysługę 30 lat, 5-iu — znaki za wysługę 25 lat, 10-iu — znaki za wysługę 20 lat, 8-iu — znaki za wysługę 15 lat i 7-iu — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotn. Str. Pożar. w Sroczku: 21-mu — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotn. Straży Pożarn. w Wierzbniku: 4-m — znaki za wysługę 15 lat.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego na posiedzeniu swem dn. 7 listopada r. b. przyznał następujące odznaczenia:

Druhowi J. Kubickiemu z Zawiercia — dyplom uznania i znak za wysługę 25 lat.

Ochotn. Straży Pożar. w Warcie — dyplom uznania z okazji 40 lecia straży.

Członkom Ochotn. Straży Pożarnej w Warcie: I. Bobrowskiemu, H. Luniewskiemu i Z. Orłowskiemu — medale za długoletnią, nieskazitelną służbę, S. Cieśliewiczowi i T. Sieradzińskiemu — listy pochwalne za wyróżniającą się działalność na polu pożarnictwa; 3 członkom straży w Warcie — znaki za wysługę 40 lat, 5-iu — znaki za wysługę 30 lat i 6-iu — znaki za wysługę 20 lat.

Członkowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Opatowie, Fr. Kucharskiemu — medal za dzielność i odwagę.

Członkowi Ochotn. Straży Pożarn. w Tomaszowie, O. Knot — znak za wysługę 20 lat.

Członkom Ochotn. Straży Pożarn. w Rawie: 27 — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Zdzieciole: 10-iu — znaki za wysługę 15 lat i 11-u — znaki za wysługę 10 lat.

Członkom Ochotniczej Straży Pożarnej w Bobrovníkach: J. Nowakowiczowi i P. Buksińskiemu — listy pochwalne za dzielność przy gaszeniu pożaru.

### Zjazd Straży pożarnych Województw: Nowogródzkiego i Poleskiego w Baranowiczach.

Dnia 26 listopada r. b. od samego rana zaczęły zjeżdżać się do Baranowicz delegacje Straży pożarnych z następujących miejscowości:

Z Województwa Nowogródzkiego: z Baranowicz (102 uczestn. z orkiestrą), Nowej Myszy (9), Nowogródka (1), Słonima (12 ze sztandarem), Zdziecioła (29 z orkiestrą), Dereczyna (3), Lidy (1), Nieświeża (2), Horodzieji (10 ze sztandarem), Mira (6), Klecka (2), Krę-

tego Brzegu (3), Hruskowa (4), Snowa (4), Lipy Wielkiej (3), Lipy Wysokiej (4), Rubieżewicz (4).

Z Województwa Poleskiego: z Brześcia (n/Bugiem) (11), Prużan (1).

Nadto w zjeździe wzięły udział delegacje: straży pożarnej wojskowej z Baranowicz (2) i straży pożarnej kolejowej z Baranowicz (2).

Przybyło zatem ze straży 215 uczestników z dwoma sztandarami i dwoma orkiestrami.

Oprócz powyżej wymienionych straży pożarnych udział w zjeździe brali: ze starostwa w Baranowiczach (3), z magistratu m. Baranowicz (1), z gminy Niedźwiedzice (1) i członków rzeczywistych Związku Florjańskiego 23 osoby. Ogółem w zjeździe brało udział 243 uczestników, z których prawo głosu miało 74-ch.

Na zjeździe obecni byli nadto: delegat Głównego Zarządu Związku Florjańskiego druh E. Gasik i instruktor do spraw pożarnictwa Województwa Nowogródzkiego druh J. Lisowski.

Tegoż dnia 26-go listopada zgodnie z programem zjazdu o godz. 8 wiecz. w obecności zebranego w pełnym komplecie Komitetu organizacyjnego w osobach pp.: prezesa Terajewicza, członków: J. Lisowskiego, J. Awinowickiego, A. Goldina, M. Grablisa, M. Mańskiego i J. Jarockiego, oraz przedstawicieli władz i delegatów, prezes Komitetu p. W. Terajewicz otworzył zjazd, przeczytawszy otrzymaną depezę od p. prezesa Związku Florjańskiego Bolesława Chomicza i od straży pożarnych, które na zjazd przybyć nie mogły.

Jednogłośnie postanowiono wysłać depezę do p. prezesa Związku Florjańskiego.

Przystąpiono następnie do wyboru prezydium zjazdu, do którego przez aklamację weszli: jako przewodniczący honorowy, starosta Rdułtowski, przewodniczący Burmistrz Terajewicz, asesorowie: Awinowicki, Goldin, Miezeń, Kucharczyk, Szwarz, Niedźwiedzki, Kowarski i Jarocki oraz sekretarze: Lisowski i Błażewicz.

Po zatwierdzeniu programu dnia następnego posiedzenie zamknięto.

Dnia 27 listopada o g. 8.30 r. wszyscy delegaci oraz straże pożarna ochotnicza z Baranowicz (w komplecie) zebraли się przed klubem straży skąd o godz. 9.30 wymaszerowano do kościoła miejscowego na nabożeństwo.

Pochód prowadził druh J. Awinowicki, zasłużony działacz na polu pożarnictwa kresowego, prezes straży w Horodzieju, pomocnikiem jego był druh Macherski naczelnik straży w Zdzięciole, adjutantem J. Jarocki.

Porządek pochodu był następujący:

Kierunek pochodu, wskazywał adjutant straży Baranowickiej druh Funkiel, za nim szła orkiestra straży Zdzięciołskiej, następnie druh Awinowicki z pomocnikiem i adjutantem. Za nimi postępowali przewodniczący zjazdu dh Terajewicz, delegat z Warszawy dh E. Gasik i instruktor woj. Nowogródzkiego druh J. Lisowski. Następnie miejsce zajmowali chorążowie ze sztandarami i asystenci, za nimi zaś szli delegaci cywilni i delegaci straży. Pochód kończyła straż Baranowicka z orkiestrą pod dowództwem pom. naczelnika Byteńskiego i Mańskiego.

Pochód posuwał się ulicami: Cmentarna, Szepetyckiego, Ułańską i Hrabiofską.

Przed kościołem stał zebrany na nabożeństwo miejscowy garnizon, który przy wnoszeniu do kościoła sztandarów i graniu hymnu narodowego stał w postawie bacznej, przyczem oficerowie salutowali.

Po nabożeństwie miejscowy proboszcz ks. Mirski wygłosił mowę okolicznościową do strażaków, która swą treścią wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach nawet niekatolikach.

Pochód z kościoła wracał ulicami: Hrabiofską, Szossową, Szepetyckiego i Cmentarną do klubu straży. Przed gmachem Magistratu straż Baranowicka defilowała przed sztandarami i zebranyimi władzami oraz delegatami.

Zanim rozpoczęto obrady dokonano zdjęcia fotograficznego wszystkich uczestników zjazdu przed gmachem klubu.

Stosownie do zatwierdzonego programu o godz. 11.30 rozpoczęto obrady referatem delegata z Warszawy druha E. Gasika o Związku Florjańskim poczem zgromadzonym przedstawiono wniosek utworzenia Związku Wojewódzkiego. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty, teren działalności Związku określono na dwa województwa: Nowogródzkie i Poleskie z siedzibą Związku w Baranowiczach.

Po przerwie obiadowej odbył się wybór członków rady Związku do której weszli pp.: Terajewicz, Mański, Makarski, Kapłan, Lickiewicz, Jarocki (pow. Baranowicki), Suszyński, Awinowicki, Okołów, Zdan, Bułhak, Kucharczyk, Goldin, Błażewicz (pow. Nieświeski), Grablis (pow. Lidzki), Jastrzębski i Kowarski (pow. Stołpecki), Lisowski, Szwarz, Wajnsztejn i Macherski (pow. Słonimski), Niedźwiedzki, Tomaszewski i Goldberg z woj. Poleskiego, ogółem 24 członków, z których 6-ciu jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Roszkowski (Lida), Rossudowski (Nieśwież), Kancelson (Mir), Muszkat (Kleck), Storożew (Baranowicze) i z woj. Poleskiego Jużwicki.

Na zakończenie wygłoszono wiele mów, a między niemi odznaczały się treścią i ważnością przemówienia prezesa Terajewicza, druha Awinowickiego i delegata Zw. Florjańskiego druha Gasika.

Po skończeniu wszystkich przemówień uczczono przez powstanie, pamięć poległych w czasie pożarów i w walkach o wolność Ojczyzny strażaków, przyczem orkiestra straży ze Zdzięcioła odegrała marsza żałobnego.

Po zamknięciu obrad wyniesiono sztandary i wobec zebranych delegatów rozdano odznaczenia: druhowi Kamockiemu — medal za długoletnią i nieskazitelną służbę oraz członkom straży Nieświeskiej i Baranowickiej — odznaczenia za odpowiednio wysłużoną liczbę lat.

Zjazd zamknięto o godz. 19.30, a o godz. 22-jej odbyła się wspólna kolacja, podczas której wygłaszano szereg przemówień, przytem przygrywała orkiestra Baranowickiej straży.

Nadmienić jeszcze należy, że tak pierwszego, jako też i drugiego dnia zjazdu po skończonych obradach na prośbę strażaków odbywały się zabawy, na których do godz. 4 rano ochoczo tańczono. Zabawy te były jedynie dla strażaków, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości.

W przemówieniach podczas kolacji przyjezdni delegaci dziękowali komitetowi za serdeczne przyjęcie i wygodne pomieszczenia. Tym działem zajmowali się druhowie: Turecki i Sokołowski.

Tak więc odbył się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej pierwszy zjazd straży pożarnych, który rozpoczął urzeczywistnienie projektu Związku Florjańskiego zdecentralizowania działalności straży w Związki Wojewódzkie.

Niechaj ten pierwszy Związek Wojewódzki żywotnością podjętej pracy podniesie szybko stan obrony przeciwpożarowej na kresach polskich. Tego wszystkim działaczom w dziedzinie pożarnictwa kresowego i władzom nowopowstałego związku serdecznie życzymy.

J. L.

## Zjazd strażacki w Grodzisku.

Staraniem Błońskiego Oddziału Związku Florjańskiego, a w szczególności prezesa tego Oddziału dh Zarskiego i inspektora Wzajemnych Ubezpieczeń p. Szrajera, odbył się w Grodzisku dn. 4 grudnia r. b. pierwszy zjazd oficerów i członków Zarządów poszczególnych straży pożarnych pow. Błońskiego.

Od samego rana zjeżdżały się delegacje z okolicznych straży, grupując się w lokalu Urzędu Gminnego, skąd o godz. 11 wszyscy delegaci w liczbie 92-ch, reprezentując 10 straży, wyruszyli do kościoła w kolumnie czwórkowej z orkiestrą Straży Wiskitskiej i sztandarem straży Grodziskiej na czele.

W czasie nabożeństwa, ks. kanonik Bojanek wygłosił serdeczne przemówienie do zebranych, podnosząc zasługi straży pożarnych, zachęcając młodzież do wstępowania w szeregi strażackie i jednocześnie przedstawiając celowość zjazdu. Po nabożeństwie delegaci pod komendą d-ha Górniaka, wice-komendanta straży Grodziskiej, defilowali przez miasto, udając się następnie na miejsce obrad.

Po gorącym zagajeniu przez prezesa oddziału Błońskiego, dh Zarskiego, odśpiewano „Rotę“ poczem przystąpiono do obrad, które prowadzone były pod przewodnictwem inspektora do spraw pożarnictwa, d-ha J. Kowalewskiego, prezesa straży Brwinowskiej.

Druh Zarski zdał dokładne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Oddziału oraz zakreślił plan pracy na przyszłość.

Zebrani postanowili, by wszyscy oficerowie straży przybyli na mające się odbyć w lutym roku przyszłego kursy pożarnicze uzupełniające w Grodzisku.

Następnie były wygłoszone 3 referaty: ogólny przez d-ha Zarskiego, finansowy, redakcji p. Szrajera, odczytany przez d-ha Zalcę i techniczny przez delegata Głównego Zarządu Związku Florjańskiego d-ha W. Mierzanowskiego.

Po godzinnej przerwie na obiad delegaci zebrali się o godz. 4 p.p. i w dalszym ciągu wysłuchali 3 referatów technicznych, w zakresie całokształtu techniki pożarnej, wygłoszonych przez druhow inż. Kurmachera i Wróblewskiego z Żyrardowa oraz Zalcę z Grodziska, poczem przystąpiono do obszernej dyskusji, którą b. wy-czerpująco zakończył d-h Kowalewski, wyjaśniając rzeczowo zasadnicze szczegóły techniki pożarnej w referatach poruszone.

Po wyborach członków do sądu honorowego, zebrani serdecznie żegnani przez d-ha Zarskiego, wzniesli okrzyk na cześć Marszałka Sejmu i Naczelnika Państwa, poczem przy dźwiękach orkiestry odśpiewali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. O godz. 7 wiecz. delegaci rozjechali się do domów wynosząc miłe wspomnienia ze zjazdu.

W. M.

## KONKURS.

1. W celu ujednostajnienia w całej Polsce połączeń węzowych, czyli obranie wzorowego typu łącznika,

Składnica Strażacka, spółdzielnia członków Związku Florjańskiego ogłasza niniejszem konkurs na polski łącznik do węży.

2. Udział w konkursie wziąć mogą projektodawcy, zamieszkali w Rzeczypospolitej Polskiej.

3. Wobec uchwały I-go Zjazdu Delegatów Str. Poż. Rzecz. Polskiej łącznik ma być zczepiany i model dostosowany do węży tłocznych o średnicy 50,8 mm.

4. Model ma być wykonany w wielkości naturalnej; rysunek szczegółowy winien być dołączony w skali modelu przynajmniej w trzech rzutach.

5. Modele winny być dostarczone staraniem i kosztem wynalazcy do „Składnicy Strażackiej“ w Warszawie (Senatorska 29) pomiędzy dn. 1 i 15 marca 1922 r.; modele nie odebrane w terminie dwutygodniowym od ogłoszenia oceny Sądu Konkursowego przechodzą na własność muzeum Związku Straży Pożarn. Rzecz. Polskiej.

6. Opis modelu wraz z jego ceną winien być podpisany przez autora pseudonimem, a osobno w zapieczętowanej kopercie, oznaczonej tym pseudonimem, winny być wskazane nazwisko i adres wynalazcy; koperty te zostaną otwarte po ogłoszeniu wyniku konkursu.

7. „Składnica Strażacka“ zastrzega sobie prawo wystawy i reprodukcji wszystkich nadesłanych prac.

8. Przy ocenie modelu będą wzięte pod uwagę czynniki następujące: a) oryginalność pomysłu, b) wartość praktyczna, c) prostota budowy i środków użytych do wykonania, d) prawidłowość konstrukcji, e) trwałość łącznika, f) wytrzymałość na zgniecenie i uderzenie, g) obydwie półłączniki muszą być identyczne, h) cena.

9. Nagrody stanowią: pierwsza Mk. 100 000, druga 75 000, trzecia 50 000.

10. Gdyby modele i rysunki nie czyniły zadość warunkom konkursu, „Składnica Strażacka“ zastrzega sobie prawo nie wydawania nagród powyższych i ogłoszenia konkursu powtórnie.

11. „Składnica Strażacka“ zastrzega sobie prawo nabycia modeli po cenie, która winna być podana przez wynalazcę w opisie modelu; prawa patentowe są własnością wynalazcy, który obowiązany jest eksploatację swego wynalazku odstąpić „Składnicy Strażackiej“ za cenę ustanowioną w porozumieniu z projektodawcą.

12. „Składnica Strażacka“ ogłosi warunki konkursu niniejszego w „Przeglądzie Pożarniczym“ i „Przewodniku Pożarniczym“ jak również protokół oceny Sądu Konkursowego; wynik zaś poda do wiadomości publicznej za pośrednictwem najwięcej rozpowszechnionych organów prasy warszawskiej.

13. Sąd konkursowy stanowią: inż. St. Arczyński — b. naczelnik biura Zw. Florjańskiego, radca B. Wójcikiewicz — dyrektor Krajowego Związku straży Poż. we Lwowie, inż. J. Tuliszkowski — szef Wydziału Pożarnictwa w Min. Spraw Wojsk., E. Balcer — prezes Łowickiego Oddz. Zw. Florjańskiego, inż. E. Wagner — dyrektor Tow. Scheibler i Grohman w Łodzi, por. F. Nowotny — b. komendant zawodowej Straży Krakowskiej, E. Jahnke — b. prezes Związku Straży Pożar. w Poznaniu, inż. J. Bukowski — komendant Straży w Bytomiu, inż. J. Troetzer — b. fabrykant narzędzi pożarnych w Warszawie, inż. St. Waligórski — prezes Zarządu „Składnicy Strażackiej“, viceprezes Zw. Florjańskiego.

14. Niniejsze warunki konkursu otrzymać można w „Składnicy Strażackiej“ w godzinach biurowych (od 9-ej r. do 3-ej popoł.).

# Samorządy a pożarnictwo.

**Końskie.** Na posiedzeniu Koneckiego Sejmiku Powiatowego w dniu 6-ym listopada r. b. rozpatrywano sprawę podniesienia obrony przeciwpożarowej na terenie powiatu. Referował sprawę rzeczona sekretarz Wydziału Powiatowego p. L. Sokalski. Referent zaznaczył, iż pożary, jakie nawiedziły niektóre wsie powiatu Koneckiego podczas suszy letniej r. b., były przyczyną olbrzymich strat materialnych, poniesionych przez poszkodowaną ludność. Doszczętnie spaliła się wieś Ninków; większe pożary były w Gowarczowie, Koziej Woli, Szczerbackiej Kolonii, Wołowie i Zbrojowie. W miejscowościach tych spaliły się nie tylko zabudowania, lecz również całoroczne plony polne oraz narzędzia rolnicze. Dalej referent stwierdził, iż przyczyną pożarów masowych w pierwszym rzędzie jest zły stan budownictwa ogniotrwałego po wsiach, a następnie dotkliwy brak narzędzi pożarnych. Taki stan dłużej trwać nie może. Należy ludność wiejską przekonać, iż budynki murowane lepiej się opłacają przy dzisiejszych cenach drzewa, niż drewniane, należy ludności tej dopomóc przy nabywaniu cegły i dachówki, należy wreszcie zorganizować niezwłocznie we wszystkich gminach wiejskich ochotnicze straże pożarne, zaopatrując je w komplety najniezbędniejszych narzędzi. Planową i wyteżoną akcję w kierunku polepszenia stanu dotychczasowego winien podjąć Sejmik Powiatowy, to też referent w imieniu Wydziału Powiatowego zgłasza wniosek, iżby uchwalono 25% dodatek do premji ubezpieczeniowej od budowli ubezpieczonych w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, a sumy w ten sposób osiągnięte przelewano całkowicie na zakupienie narzędzi pożarnych oraz popieranie budownictwa ogniotrwałego po wsiach.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad wnioskiem Wydziału Powiatowego, Sejmik Konecki uchwalił przedłożony przez Wydział Powiatowy statut w przedmiocie rze-

czonego 25% podatku specjalnego do premji ubezpieczeniowej od budowli ubezpieczonych w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i w prywatnych Towarzystwach Ubezpieczeń.

Statut rzeczony brzmi jak następuje:

§ 1. Na podstawie artykułu 8 dekretu z dnia 7/II 1919 roku w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych (Dziennik praw z 1919 r. Nr. 14 poz. 151) ustanawia się w powiecie Koneckim podatek na organizowanie straży pożarnych, zaopatrywanie tychże straży w niezbędne narzędzia oraz na wydatki, związane z prowadzeniem akcji przeciwpożarowej w pow. Koneckim.

§ 2. Opodatkowaniu wymienionemu w § 1-ym podlegają wszystkie budynki na terenie pow. Koneckiego ubezpieczone w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i we wszystkich prywatnych Towarzystwach Ubezpieczeniowych.

§ 3. Podatek ustanawia się w wysokości 25% dodatku do opłacanej przez właścicieli budynków premji ubezpieczeniowej.

§ 4. Podatek wymierzają i pobierają łącznie z premją ubezpieczeniową odnośne organy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych i prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń, a otrzymane kwoty podatku przekazują Wydziałowi Powiatowemu w Końskich.

§ 5. Względem płatników, nie uiszczających podatku w okresach czasu, wyznaczonych dla zapłacenia premji ubezpieczeniowej, stosuje się te same rygory i odsetki za zwłokę, jakie przepisane są dla tejsze premji ubezpieczeniowej.

§ 6. Odsetki za zwłokę pobierane na podstawie § 5 statutu winny być łącznie z podatkiem przekazywane Wydziałowi Powiatowemu w Końskich.

§ 7. Akcję walki z pożarami, a w szczególności zorganizowanie straży pożarnych w powiecie oraz zaopatrzenie straży w niezbędne narzędzia kosztem sum, otrzymanych z wymienionego podatku, przeprowadzi Wydział Powiatowy.

§ 8. Statut niniejszy wchodzi w życie po zatwierdzeniu przez władze nadzorcze i obowiązuje z dniem 1 stycznia 1922 roku.

## SPRAWOZDANIE KASOWE

Komitetu I-go ogólnopanstw. Zjazdu Delegatów Straży Poz.

PRZYCHÓD.

ROZCHÓD.

		Mk.	Mk.			Mk.	Mk.
1	Zasiłek od Związku Florjańsk.	50.000		1	Na organizację (noclegi i namioty, wolina, słoma, budowa wspinalni, wynajęcie sal, teczki do adresów i t. p.). . . . .	587.098	
2	Zasiłek od Składnicy Strażack.	30.000		2	Materiały piśmienne . . . . .	43.690	
3	Zasiłek od Pol. Dyr. Ubezp. Wz.	215.819		3	Znaczki pocztowe i porto . . . . .	33.274	
4	Zasiłek od Zrzeszenia Prywatnych Tow. Ubezpieczeniowych	100.000		4	Przejazdy (koleje, dorożki i tramwaje). . . . .	4.320	
5	Zasiłek od Związku Młodzieży Chrześcijańskiej (Y. M. C. A.) .	50.000		5	Druki . . . . .	112.900	
6	Zasiłek od Sejmiku Koneckiego	5.000		6	Plakat (2500) i jego rozlepianie	107.650	
7	Zasiłki od Sejmików Powiatowych przekazane przez Komitet Wystawy Przeciwpożarow.	111.380		7	Żetony . . . . .	292.500	
8	Dochód z zabawy w Parku Sobieskiego . . . . .	476.970		8	Druk jednodniówki „Gore“ wraz z papierem . . . . .	459.289	
9	Wpisowe od uczestników zjazdu	48.360		9	Gratyfikacje i wynagrodzenia pracowników . . . . .	177.425	
10	Za noclegi od uczestn. zjazdu .	58.220		10	Komitetowi pomocy jeńcom całkowite opłaty za korzystanie z noclegów w mieszkaniach prywatnych. . . . .	21.800	
11	Za ogłoszenia od jedn. „Gore“	209.945		11	Różne . . . . .	30.450	
12	Za sprzedane egz. jedn. „Gore“	107.135		12	Pozostałość w kasie . . . . .	16.883	1.887.279
13	Za sprzedane żetony i pocztówki	271.050					1.887.279
14	Za sprzedaną wełnę drzewną (wolina) po namiotach . . . . .	150.000					
15	Ofiary . . . . .	3.400	1.887.279				
			1.887.279				

Sumy otrzymane ze sprzedaży pozostałych jednodniówek i żetonów przeznaczono na pokrycie części kosztów wydawnictwa sprawozdania ze Zjazdu.

Przewodniczący Komitetu

Sekretarz Komitetu

(—) B. Chomicz.

(—) S. Pałowski.

## VIII

## Patronat Spółdzielni Budowlanych.

## Centralna Spółdzielnia Budowlana.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że Patronat, pomimo heroicznych wysiłków, nie potrafił dotąd przywiązać do siebie swych członków i zainteresować ich swoją działalnością. Nie potrafił i nie potrafi, póki będzie się obracał w ramach dotychczasowego statutu i opierał na zasadach bezinteresowności. Mając przed oczyma tylko idealne cele i kierując się tylko dobrą wiarą, a nie interesem, Patronat nigdy nie zdoła związać całości, nie spoi ze sobą swych członków i do rozwoju ich się nie przyczyni, przynajmniej w takiej mierze, jaką sobie statutem zakreślił. W rzeczach gospodarczych, jak odbudowa osiedli, zgorzałych lub zniszczonych przez wojnę, nie wystarcza rola misyjna, propaganda i uświadomienie o potrzebie organizowania się, urządzania pogadanek i zakładanie kursów zawodowych, — tu rozstrzyga interes, przytem interes dobrze postawiony.

Z drugiej strony, Patronat nawet w dotychczasowych ramach nie może rozwinąć szerszej działalności, gdyż musi ją przykrawać do mizernych dochodów, napływających zresztą nie ze stałych, zgóry obliczanych źródeł, lecz ze źródeł ubocznych, pokrywających doraźnie debetowe salda bilansów miesięcznych. Patronat utrzymuje biuro porad i korespondencji, opłaca instruktora-ceramika, pokrywa kosztą lustracji zwyczajnych, wydaje odezwy i komunikaty, współdziała w zakładaniu nowych spółdzielni, opracowuje statuty i regulaminy, bierze udział w naradach, popiera i czyni zabiegi w sprawach swych członków, jednym słowem, spełnia wiele czynności w interesie spółdzielni budowlanych, nawet tych, które nie należą do Patronatu. Na prowadzenie jednak tej roboty Patronat otrzymuje ze składek członkowskich zaledwie 83.000 mkp. rocznie, podczas kiedy samo tylko wynagrodzenie bardzo skromnego personelu biurowego wynosi 154.000 mkp. miesięcznie... Czy to nie karykatura spółdzielczości? Instytucja, utworzona przez spółdzielców, głosi na wsze strony ideę samopomocy, a swój byt opiera na łaskawym chlebie, na datkach i zasiłkach innych instytucyj, — członkowie zaś tej instytucyj są tylko nominalnymi jej członkami, traktującymi ją raczej jako zakład dobroczynny, niż organizację z krwi i kości spółdzielczą!

W związku z tem zauważyć należy, że na 158 spółdzielni, znanych Patronatowi, zaledwie kilka, może kikanasie prosperuje i dobrze administruje. Są to, zresztą, spółdzielnie, na których czele stoją jednostki wyjątkowo twórcze i społecznie wyrobione. Reszta, niestety, przeważnie wegetuje, wyrabia lub sprowadza materiał bylejaki i za drogie pieniądze, rachunkowość prowadzi niefachowo i kleci budowle według prastarych nałogów, wbrew wymaganiom techniki budowlanej i bezpieczeństwa ogniowego. A wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu oczekują od Patro-

natu pomocy lub współdziałania, którego ona dać nie może.

Zapewne, na taki stan rzeczy wpływa małe wyrobienie gospodarcze szerokich mas ludności poszkodowanej, zamieszkującej nasze, w kulturze uwstecznione wsie i miasteczka. Ale główna przyczyna złego tkwi niewątpliwie w samym Patronacie. Oczywiście, szukać jej należy nie w idei, której on służy, nie w robocie, którą prowadzi, lecz w jego niedorozwoju i niestateczności finansowej. Ażeby przywiązać członków do Patronatu i wytworzyć zwartą całość, trzeba przede wszystkim podnieść sprawność i fachowość organizacyjną spółdzielni przez konsekwentne i rzeczowe wykonywanie lustracji, co powinno być statutowo zastrzeżone. Opieka lustracyjna, wykonywana nie przypadkowo i po sąsiedzku, lecz według ścisłych metod rewizyjnych z wejrzeniem w głąb całej gospodarki, ze wskazaniem błędów i niedokładności, a także z udzieleniem fachowych porad i wskazówek, — taka opieka lustracyjna będzie należycie oceniona przez członków, postawi ich działalność na zdrowym gruncie, wykaże korzyści fachowego prowadzenia przedsiębiorstwa i ożywczo wpłynie na wzajemny stosunek spółdzielni i Patronatu. Jeżeli oprócz tego członkowie za pośrednictwem Patronatu będą mogli nabywać maszyny i przynajmniej najniezbędniejsze, podstawowe materiały budowlane, jeżeli przytem Patronat będzie ułatwiał im organizację kredytu, to już zgóry można być pewnym, że między obustronami wytworzy się naturalna solidarność interesów, wzajemna potrzeba i współpraca.

Na takim postawieniu pracy skorzysta i sam Patronat, bo zapewni sobie egzystencję, opierając swój chwiejny budżet na zasadach wzajemności i ustalonych dochodach, z opłat za lustracje i pośrednictwo handlowe. Instytucja będzie własnością samych członków i przez nich samych kierowana. Co więcej, będzie ona własnością pośrednią samorządów powiatowych, gdyż interesy i cele działania wzajemnie się pokrywają. W interesie samych samorządów leży sprawna i racjonalna akcja, skierowana ku odbudowie, rozbudowie i przebudowie kraju. Spodziewać się więc należy, że nie poskąpią one nowemu Patronatowi swej wydatnej pomocy i opieki. W rozwoju Patronatu w wysokim stopniu zainteresowana jest także i Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, której obecnie zawdzięcza on swoją egzystencję i która w dalszym ciągu, ze względu na własny interes prewencyjny i ubezpieczeniowy, weźmie udział w sfinansowaniu i postawieniu na nogi nowej instytucyj patronackiej.

Na powyższych wytycznych i rozważaniach opiera się opracowany przez Dyrekcję projekt statutu, gruntownie przekształcającego Patronat w Centralną Spółdzielnię Budowlaną, co, sądzimy, wszyscy członkowie powitają ze szczerem zadowoleniem. Zmiana ta zbiega się jednocześnie z zamierzonym uruchomieniem od dwóch lat zawieszzonego Związku Handlowego Spółdz.

Budowl. zgodnie z uchwałą czerwową Walnego Zgromadzenia. Fuzja obu instytucyj; Patronatu i Związku Handlowego, w Centralną Spółdzielnię, łączącą cele gospodarcze i rewizyjno-organizacyjne, jest pożądana, chociażby ze względów oszczędnościowych i administracyjnych. Jak zaś zcentralizować te cele, żeby się ze sobą nie kłóciły—to już rzecz nie tyle statutu, ile regulaminu i fachowego ujęcia organizacyjnego.

Po zaakceptowaniu przez Radę projekt statutu będzie rozesłany wszystkim członkom Patronatu do przestudjowania i ostatecznego zdecydowania na Walnem Zebraniu. Nie wdając się tu w szczegóły i nie wyprzedzając faktów, Dyrekcja Patronatu dzieli się z członkami patronatu narazie tylko temi ogólnemi poglądami na tak doniosłą, i tak bardzo obchodzącą ogół sprawę w tem przekonaniu, że wszyscy członkowie w jej decydowaniu żywy udział wezmą.

### Kursy budowlane (kursy kooperacji).

Od swoich członków otrzymujemy częste narzekania, że nie wiedzą, jak należy sprawnie a oszczędnie prowadzić przedsiębiorstwo budowlane, ba nawet, jak zdobyć pieniądze, jak zorganizować kredyt, jak sprowadzić potrzebne materiały i jak utrzymać w korbach całość organizacji budowlanej. Wszędzie daje się odczuwać brak fachowych kierowników i administratorów, znających się na rzeczy i mających świadomy program działalności. Kierowników z Bożej łaski nie ma, tacy się nie rodzą, trzeba ich wykształcić, wyrobić i zaprawić, a jeżeli i znajdzie się taki, to musi poznać technikę książkowości i biurowości, mieć doświadczenie i wiadomości handlowe. A i to się często zdarza, że taki „genjalny“ kierownik, przy niefachowości innych członków, skory bywa do samowoli i nadużyć.

To też Patronat uważa za swój najpierwszy obowiązek tworzenie kursów kształcących i dokształcających dla kierowników i administratorów spółdzielni budowlanych. A ponieważ w obecnych czasach utworzenie takich kursów jest rzeczą niezmiernie kosztowną i trudną, więc Patronat przyjął zaproszenie od Związku Stowarzyszeń Spożywców wzięcia udziału w pięciomiesięcznych kursach kooperacji, które urządza Związek w okresie od dn. 16 stycznia do dn. 15 czerwca 1922 r. i o których Patronat zawiadomił w swoim komunikacie VI, umieszczonym w „Przeglądzie Pożarniczym“ za sierpień—wrzesień № 15—18 r. b. Program tych kursów będzie zawierał również wykłady z dziedziny budowlanej, a więc pomiędzy innymi o badaniu gliny i piasku, zakładaniu cegielni i betoniarni, budowie domów mieszkalnych i gospodarczych, organizacji spółdzielni budowlanych i wogóle o spółdzielczości w zakresie budownictwa wiejskiego i miasteczkowego.

Z uwagi więc na doniosłe znaczenie dla rozwoju spółdzielczości budowlanej „Kursów Kooperacji“, Dy-

rekcja Patronatu ponownie apeluje do organów stowarzyszeń, a także do sejmików powiatowych i rad gminnych, oraz instytucyj społecznych, ażeby, w interesie własnym i ogólnonarodowym, wzięły do serca tę sprawę i zaangażowały wśród miejscowej ludności i swoich członków, zwłaszcza wśród młodzieży o średnim wykształceniu, pragnącej dokształcić się w kierunku spółdzielczym, zdobywając dla siebie poważny fach i środek dobrego zarobku. Dyrekcja nie wątpi, że zarządy spółdzielni i inne instytucje, rozumiejące potrzebę przygotowania fachowych i wykwalifikowanych funkcjonariuszów spółdzielczych, nie odmówią swego poparcia i wydelegują lub zachęcą do zapisania się na kursy odpowiednich kandydatów bodaj jaknajliczniejszych. Dyrekcja zarazem prosi o nadesłanie zawczasu, możliwie przed dniem 10-tym stycznia spisu kandydatów.

### Zamówienia na węgiel.

Na skutek interpelacji Dyrekcja Patronatu otrzymała od Związku wytwórców węgla kamiennego w Sosnowcu wyjaśnienie, że Związek nie przyjmuje i nie rozdziela zamówień, lecz tylko reguluje ceny rynkowe i przestrzega kolejności wysyłki węgla. Poszczególne odbiorcy winni węgiel zamawiać bezpośrednio w kopalniach i wogóle wszelką korespondencję oraz obrachunki pieniężne za węgiel prowadzić wyłącznie z zarządami odpowiednich kopalń, nie zaś ze Związkiem. Węgiel należy zamawiać nie później niż 5-tego dnia miesiąca, poprzedzającego miesiąc dostawy. Te spółdzielnie i cegielnie, które dawniej otrzymywały przydziały węgla od Państw. Urzędu Węglowego, powinny o tem w swoim zamówieniu nadmienić. Jeżeli dana kopalnia odmówi przyjęcia zamówienia, to należy zwrócić się do innej kopalni, która, po przeprowadzeniu formalności ze Związkiem, zawiadomi o przyjęciu zamówienia i wyznaczy wysokość należności. Należność tę trzeba zaraz wpłacić, ażeby nie było opóźnienia lub skreślenia zamówienia.

### Kalendarz Spółdzielczy.

Nakładem Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie wyszedł świeżo z druku Kalendarz Spółdzielczy na rok 1922 w formie książkowej. Zawiera on historję, statystykę i stan obecny ruchu spółdzielczego w różnych dziedzinach życia gospodarczego w Polsce i innych krajach, a także niezbędne wiadomości i artykuły kalendarzowe. Po raz pierwszy w kalendarzu zamieszczona została krótka monografia spółdzielczości budowlanej w Polsce.

Treść bogata i zajmująca, cena 500 mkp.; — polecamy kalendarz ten uwadze wszystkich szczerych spółdzielców oraz organów spółdzielni budowlanych.

# KORRESPONDENCJE

**Wilno.** Pod kierownictwem p. J. Kowalewskiego, inspektora do spraw pożarnictwa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych odbyły się w Wilnie w czasie od 17 do 24 września 1921 roku wykłady z pożarnictwa na kursach dla urzędników państwowych Litwy Środkowej. Wykłady z pożarnictwa objęły ogółem 12 godzin, słuchało wykładów 42 osoby. Specjalny trzygodzinny referat wygłosił również p. inspektor J. Kowalewski dla urzędników Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych Litwy Środkowej.

Korzystając z obecności p. insp. J. Kowalewskiego w Wilnie, przewodniczący Wileńskiego Sejmiku p. Falewicz prosił o wygłoszenie odpowiedniego referatu na posiedzeniu Sejmiku w dniu 19 ym września. W referacie swym p. insp. J. Kowalewski zwrócił uwagę na znaczenie straży pożarnych, wykazał jak sejmiki powiatowe i gminy winny współdziałać w zakładaniu nowych straży, pobudzać do życia straże zdeorganizowane, uświadamiać mieszkańców o znaczeniu i przestrzeganiu zasad budownictwa ogniotrwałego, tudzież wykazał, iż osiągnięcie tych wszystkich zamierzeń jest możliwe przy utrzymaniu przez sejmik stalego instruktora do spraw pożarnictwa. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której wynikiem było uchwalenie następujących wniosków: 1) zwrócić się do Związku Florjańskiego z prośbą o instruktora, przyznano przytem na koszty delegacji dla tegoż 150.000 marek; 2) wyasygnować z sum, będących w rozporządzeniu sejmiku, miljon marek na zakup maszyn do wyrobu dachówki cementowej, przyczem maszyny rzeczono postanowiono wypożyczać do użytku ludności.

Istniejąca w Wilnie miejska straż pożarna musi być odpowiednio zreorganizowana, bowiem w obecnym stanie organizacyjnym, nie zabezpiecza tak rozległego i bogatego miasta, jakim jest Wilno. Przed wojną istniała w Wilnie straż ochotnicza; jej prezes i naczelnik nie przestali się nią żywo interesować, pragną nawet chociażby z młodzieży szkolnej, powołać ją do życia. Odbyła się też konferencja z udziałem pp.: insp. J. Kowalewskiego, O. Rackiewicza — prezesa Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych Litwy Środkowej i Jarockiego — b. naczelnika straży. Na konferencji tej postanowiono ochotniczą straż pożarną powołać do życia przy poparciu finansowym Ubezpieczeń Wzajemnych.

Po powstaniu jeszcze w Wilnie straży kolejowej, zabieg o koło zorganizowania której są czynione, Wilno przodować będzie jako wzór racjonalnie zorganizowanego pod względem przeciwpożarowym miasta.

*Spr.*

**Łuków.** Dnia 28 października r. b. o godz. 19 m. 30 powstał pożar w składzie „Amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom“. W składzie tym nagromadzone były produkty żywnościowe, obuwie, ubrania i t. p. W kilka minut przybyła straż miejscowa i przystąpiła do energicznego ratunku płonącego budynku oraz znajdujących się w nim towarów. Ratunek był trudny, cały bowiem budynek napelniony był gryzącym dymem, a nagromadzone drewniane i tekturowe paczki, ogromnie utrudniały dotarcie do źródła ognia. Prądownicy musieli cofać się przed gryzącym dymem. Dopiero naczelnik straży p. Lewonowicz chwycił prądownicę z rąk strażaka i czolgając się podsunął się tak blisko ognia, iż mógł go obficie zlewać wodą. Strażak J. Potasiński w kapturze dymowym z drugą prądownicą wszedł do płonącego budynku, pozostając w nim przez pół godziny. Z braku koni, ludność sama ciągnęła beczki z wodą. Dzięki szybkiej i umiejętnej akcji pod kierunkiem naczelnika straży p. Lewonowicza, ogień stłumiono około godz. 24-ej w nocy. Spaliły się próżne worki, paczki i część ubrań. Zmarowało się kilka pudów mąki i fasoli, zalanych wodą. Obuwie, a także większą część produktów żywnościowych i ubrań zdolano uratować.

*J. Boguszewski.*

**Kielce.** Pod kierownictwem insp. O. Sztarka przeprowadzone zostały w czasie od 17 do 22 października r. b. wykłady z pożarnictwa w Seminarjum nauczycielskiem w Kielcach. Na wykłady uczęszczali słuchacze z V kursu w liczbie 26. Dzięki

inicjatywie p. insp. O. Sztarka zorganizowana została z wychowawców seminarjum, w liczbie 14, drużyna pożarna, która w porozumieniu z Zarządem Kieleckiej ochotniczej straży pożarnej została wcielona do straży, jako VI oddział. Słuchacze zobowiązali się uczęszczać na ćwiczenia, a także w miarę możliwości brać udział przy tłumieniu pożarów. Będąca w posiadaniu Seminarjum 4-o calowej średnicy cylindrów sikawka została oddana na przechowanie i użytek Kieleckiej ochotn. straży pożarn. Zapal młodzieży udzielił się też niewątpliwie straży Kieleckiej i nastąpi szlachetna rywalizacja, która wpłynie na rozwój wykształcenia zawodowego, tak straży Kieleckiej jakoteż nowoorganizowanej drużyny Seminarjum Kieleckiego.

*I. P.*

**Krzyżew.** W powiecie Wysoko Mazowieckim jest pięć straży. Jedną z nich—to straż przy szkole rolniczej w Krzyżewie.

Kursy pożarnicze, przeprowadzone w szkole rolniczej w Krzyżewie, nie pozwoliły z powodu zamieci śnieżnej wyćwiczyć dostatecznie szkolnej drużyny. Jednak i te krótkie ćwiczenia, odbywane w głębokim śniegu, są nie mniej potrzebne, przygotowują bowiem strażaków do pracy w zimie. Młodzież wiejska, kształcąca się w rzeczonyj szkole wykazała na kursach dużo zainteresowania i chęci. Na zebraniu, w którym brał udział wszyscy słuchacze i nauczyciele, wybrano Zarząd, podzielono drużynę na oddziały i wybrano dowódców oddziałowych. Drużyna posiada sikawkę i uzbrojenie, a brak jej beczek, drabin, bosaków i innych drobnych narzędzi.

Podkreślić tu należy szczególną ofiarność kuratorki szkoły p. Stefanji Karpowiczówny, która zbudowała szkołę przed dziewięć laty własnym kosztem, utrzymuje ją i obecnie. W osobie tej uwydatniają się na pierwszym planie obywatelskość i patriotyzm; pracuje Ona dla dobra ludzkości z zaparciem się siebie i to właśnie jest godne uznania oraz naśladowania.

*K.*

**Brzozowa.** W szkole rolniczej w Brzozowej odbyły się w terminie od 16-go do 19-go listopada r. b. kursy pożarnicze pod kierownictwem insp. O. Sztarka. Słuchało wykładów z wielkiem zainteresowaniem 63 wychowawców. Wykłady teorii pożarniczej odbywały się po pięć godzin dziennie, zajęcia praktyczne—3 godziny. Szkoła posiada trochę narzędzi pożarnych, jednakże drużyna nie była czynna. Przeprowadzono wybory. Na prezesa został powołany dyrektor szkoły p. Kraszewski, na wice-prezesa prof. Hryćko, na naczelnika p. St. Łącki, na pom. naczelnika p. Godziszewski i na gospodarza prof. Strzyżewski.

Gdyby nie głęboki śnieg, który utrudniał przeprowadzenie ćwiczeń, dokonano by niewątpliwie więcej, korzystając z obecności p. insp. O. Sztarka. Zapal wychowawców szkoły rokuje jednakże drużynie pomyślny rozwój.

*O. I.*

## Kursy pożarnicze dzielnicowe.

**Grodno.** W Grodnie odbył się kurs pożarniczy od 15 do 22 września r. b., pod kierownictwem instruktora do spraw pożarnictwa p. S. Krajewskiego.

Z 17 uczestników kursu rzeczonyj 11-tu otrzymało odpowiednie świadectwa, a mianowicie: Piotr Jocz, Maurycy Wolański, Jan Zimnoch, Jan Hoppe, Józef Hoppe, Natan Gordin, Stefan Uznański, Piotr Zdankiewicz, Bronisław Zdankiewicz, Jan Biegański i Rulwin Siegal.

**Lida.** W czasie od 13 do 23 października r. b. odbył się kurs pożarniczy w Lidzie pod kierownictwem zastępcy naczelnika biura Związku Florjańskiego p. E. Gasika, przy współudziale instruktora do spraw pożarnictwa p. Lisowskiego.

Z liczby 30-tu zapisanych na kurs świadectwa otrzymało 20-tu, a mianowicie: Bronisław Citko, Mikołaj Grablis, Chonon Kamieniecki, Maks Polaczek, Aron Żyżemski, Izaak Bojarski, Hirsz Janowski, Hirsz Lewin, Jan Malczewski, Waław Marci-szewski, Abram Pupko, Maks Pupko, Lejzor Stolicki, Wojciech Baradnej, Wincenty Butrymowicz, Leon Gurak, Moryc Kozie-rowski, Franciszek Strzyżewski, Antoni Szwed i Feliks Wach.

**Strzemieszyce.** W czasie od 14 do 24 października r. b. odbył się kurs pożarniczy w Strzemieszycach pod kierownictwem Zarządu Oddziału w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wykłady prowadzili drzewie: J. Drzewiecki, prezes Zarządu Oddziału, Wachtman, członek Zarządu, Dr. Białostocki i E. Rusiecki, instruktor do spraw pożarnictwa.

Na kursy zapisało się 23 słuchaczy. Do egzaminów przystąpiło 16 słuchaczy, z których świadectwa otrzymało 13-tu, a mianowicie: Bielewicz Mikołaj, Bielecki Józef, Haberko Wa-wrzniec, Kleszcz Jan, Milko Piotr, Kasprzyk Karol, Kozieł Stanisław, Piórecki Antoni, Sznicer Stanisław, Tarczyński An-toni, Trąba Jan, Witkowski Antoni i Wojciechowski Józef.

### Kursy pożarnicze w Seminarjach.

**Siennica.** W dn. 16 kwietnia r. b. odbył się w Seminarjum Nauczycielskiem w Siennicy egzamin z kursu pożarnictwa, prowadzonego przez instruktora do spraw pożarnictwa p. S. Kra-jewskiego.

Świadectwa z ukończenia tego kursu otrzymało 29 nastę-pujących słuchaczy Seminarjum: Roman Zając, Adam Białuki, Leon Chróst, Józef Czyżkowski, Zygmunt Góral, Józef Machnik, Feliks Ozimek, Stanisław Prus, Szczepan Redo, Kazimierz Ry-niewicz, Władysław Świech, Bolesław Wzorek, Ignacy Wilk, Stefan Zając, Józef Żukowski, Jan Kępkowicz, Ignacy Koso-budzki, Antoni Kozłowski, Józef Kulka, Henryk Lanholc, Aleksander Łukomski, Władysław Nowak, Stanisław Redo, Anto-ni Rutkowski, Jan Salyga, Aleksander Stelmaszczyk, Wincenty Użyczyn, Tadeusz Wardziński i Teofil Zieliński.

**Łowicz.** W czasie od 26 do 31 sierpnia r. b. odbył się kurs pożarniczy w Seminarjum Nauczycielskiem w Łowiczu pod kierunkiem instruktora do spraw pożarnictwa p. S. Żur-kowskiego.

Świadectwa z ukończenia rzezonego kursu otrzymało ogółem 21 następujących słuchaczy: Julian Gerżyc, Saturnin Kolodziejski, Stanisław Bródka, Teodor Goździkiewicz, Stani-sław Gruszczyński, Stefan Jachowicz, Tadeusz Jakubicz, Józef Koziniński, Mieczysław Kobierski, Franciszek Kret, Michał Kierzch, Józef Kosakiewicz, Jan Lankiewicz, Ładysław Mielczarek, Jó-zef Perzyna, Roman Paradowski, Wojciech Siekiera, Franciszek Stencelek, Stanisław Walczak, Michał Wdowiński i Albin Za-lewski.

### Zadanie z taktyki pożarnej

(do rozwiązania).

*W walce z tak groźnym żywiołem, jakim jest ogień, bardzo doniosłe znaczenie na skuteczność akcji ratunkowej ma umiejętne użycie sił bojowych, jakimi dana straż rozporządza. Od trafnego ustawienia sikawek i dobrze wyznaczonych stanowisk dla prądowników, od zapewnienia stałego dostarczenia wody, od należytego wykorzystania sił ludzkich i pomocniczych narzędzi strażackich, oraz wogóle, od umiejętnego i szybkiego stworzenia planu akcji ratunko-wej zależy skuteczne opanowanie pożaru.*

Wszelkie natomiast bezplanowe natarcie na ogień, niepotrzebne przenoszenie z miejsca na miejsce sikawek, wydawanie rozporządzeń, niezgodnych z zasadami taktyki pożarnej, przyczynia się do tego, iż pożar, niejednokrotnie łatwy do opanowania, gwałtownie, bezkarnie się rozszerza i przerzucając się z budynku na budynek przeradza się w masowe, powodując olbrzymie straty.

Aby uniknąć tego rodzaju niepowodzeń, tak fatalnych w skutkach, każda straż pożarna winna odbywać t. zw. ćwiczenia taktyczne, to jest próby akcji ratunkowej.

Pragnąc jednakże dać możność naczelnikom straży teoretycznego zapoznania się z rodzajem ćwiczeń taktycz-

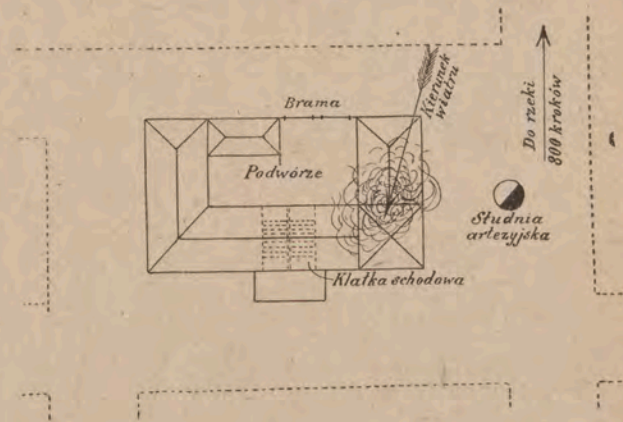
nych i przeprowadzania tych ćwiczeń w swych drużynach. Redakcja „Przeгляdu Pożarniczego“ będzie podawała od czasu do czasu, wzorem lat przedwojennych, zadania z taktyki pożarnej i przeto zwraca się do Szanownych Czytelników z prośbą o nadsyłanie, w poczuciu własnego i ogólnego do-bra, rozwiązywań rzeczonych zadań.

Trafne i wyróżniające się rozwiązania, po rozpatrzeniu przez specjalną komisję, którą powoła Zarząd Główny Związku Florjańskiego, umieszczane będą w następnych nu-merach „Przeгляdu Pożarniczego“, a ich autorowie odpo-wiednio nagradzani.

Pozwalamy sobie jeszcze nasunąć Sz. Czytelnikom radę, aby teoretyczne rozwiązywanie zadań z taktyki pożarnej odbywało się nie pojedynczo, lecz na specjal-nych zebraniach rad sztabowych przez liczniejsze grona członków straży, czemu sprzyjają specjalnie długie wieczory zimowe.

#### Zadanie I.

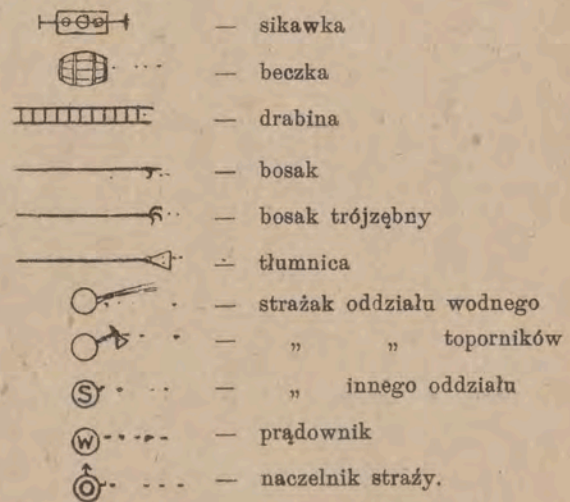
W dwupiętrowym budynku murowanym, stojącym na środku rynku, zapaliła się belka, wpuszczona zbyt blisko prze-wodu kominowego. Od tej belki zapalił się sufit na drugim piętrze nad dwoma pokojami i część dachu nad temiż pokoja-mi. Straż pożarna dostarczyła: 1 sikawkę czterokołową, 4 cale średnicy cylindrów z dwoma wężami tłoczniemi po 16 łokci długości każdy, 1 sikawkę przenośną, 3 1/2 cala średnicy cylindrów z wężem tłoczającym 14 łokci długości, 1 drabinę rozsuwaną, trzypięsłową (t. zw. francuską), 4 beczki dwukolowe, 1 hydro-for i 24 wiadra.



Rys. 1.

Kierunek wiatru, rozmieszczenie zbiorników wody i wo-góle cały plan sytuacyjny wskazuje zamieszczony rysunek (1).

Do pożaru przybyło 10 toporników, 16 strażaków od-działu sikawkowego, 16 oddziału wodnego i 6 oddziału porząd-kowego. Pomoc miejscowej ludności i władz komunalnych była zapewniona.



Rys. 2.

Przystępujący do rozwiązania powyższego zadania winni, po zdjęciu kopji z planu sytuacyjnego, wskazać za pomocą odpowiednich znaków (patrz np. rys. 2) ustawienie sikawek, ustawienie drabiny, poprowadzenie linii węzowych, stanowiska prądowników, kierunek każdego prądu wody, rozmieszczenie oddziałów, reszty strażaków i t. p. Nadto należy opisać przystąpienie straży do działania, opis całokształtu akcji ratunkowej, wszelkie wydane zarządzenia i ich motywy.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 1 marca 1922 roku.

## Z piśmiennictwa.

**Przewodnik Ubezpieczeniowy.** Od stycznia 1922 roku Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych zaczęła wydawać dwutygodnik p. t. „Przewodnik Ubezpieczeniowy“, omawiający w przystępnej formie wszelkie zagadnienia przeczności gospodarczej, jako sposobu zapobiegania i łagodzenia zębnych dla gospodarki społecznej skutków pożaru, gradobicia, pomoru bydła i wypadków nieszczęśliwych. Niewątpliwie pismo rzezone zainteresuje tych wszystkich, którzy czy to z urzędu współdziałają w czynnościach ubezpieczeniowych, znajdują oni bowiem na łamach „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ źródłowe wyjaśnienia i wskazówki, dotyczące zakresu swych czynności ubezpieczeniowych, czy też tych, którzy biorą udział w życiu samorządowym i społecznym, a przeto zagadnieniami ubezpieczeniowymi winni być najbardziej zainteresowani. Prenumerata „Przewodnika“ wraz z kosztami przesyłki wynosić będzie rocznie mk. 1000.—, półrocznie mk. 500.—.

Zadaniem „Przełądu Pożarniczego“ jest śledzić sprawy rozwoju ubezpieczeń od ognia, to też z niecierpliwością i zainteresowaniem oczekujemy pierwszych numerów „Przewodnika Ubezpieczeniowego“, a wrażeniami swymi nie omisszkamy podzielić się z ogółem naszych czytelników.

R.

## Z żałobnej karty.

Dnia 9 listopada r. b. zmarł w Bolesławiu długoletni komendant i założyciel Bolesławskiej straży ogniowej s. p. Franciszek Łapiński. Jako działacz społeczny, opiekun ochronki, założyciel domu ludowego, który z wielkim nakładem własnej pracy przed kilku laty zbudował, zmarły na każdym kroku wysługiwał się Bogu, Ojczyźnie i społeczeństwu. To też ludność miejscowa z wielkim żalem odprowadziła, przy udziale tysięcznych tłumów, jego śmiertelne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku. W pogrzebie, który odbył się 12 listopada wzięły liczny udział delegacje różnych korporacji i okolicznych straży pożarnych w liczbie 270 członków, a mianowicie: z Częstochowy, Olkusza, Wolbromia, fabryki „Westen“, Sławkowa, kopalni „Koszelów“, Ujkowa i miejscowa Bolesławska. Przy grobie wygłoszono liczne mowy, podnosząc zasługi zmarłego jako prawnego obywatela i organizatora, który do ostatniej chwili trwał na swym stanowisku i pomimo długotrwałej choroby ani na chwilę o swych obowiązkach nie zapominał. Na ogólnopolskim zjeździe 8 i 9 września r. b. w Warszawie s. p. Fr. Łapiński uczestniczył i jako z zawodu felczer niósł pomoc skantowi, który spadł na ćwiczeniach podczas zawodów strażackich z powodu pęknięcia linki. Strażactwo polskie w okolicy Olkusza traci dzielnego druha, który swą pracowitością i zapobiegliwością służył za wzór godny do naśladowania. Umiłowanie bliźnich i Ojczyzny, której niepodległości tak pragnął i doczekał się, było jego przedśmiertną nagrodą, a za tę nieklamana Jej miłość niechaj Mu lekką będzie ta polska ziemia

## Ofiary.

W październiku r. b. Zarząd Główny Związku Florjańskiego przesłał do wszystkich związkowych straży pożarnych

okólnik, wzywający do zbierania ofiar na rzecz pomocy rodakom, pozostającym w Rosji, jakoteż powracającym do kraju bez żadnych środków do życia (patrz „Przełąd Poż.“ № 15—18 str. 111).

Obecnie otrzymaliśmy wiadomość, iż dwie straże pożarne nadesłały już bezpośrednio Komitetowi Pomocy Jeńcom zebrane sumy, a mianowicie:

Straż pożarna ochotnicza w Skaszynie — Mk. 23,950 f. —  
i straż pożarna ochotnicza w Przystajni — „ 6,884 „ 90

Nadto straż pożarn. ochotn. w Kawęczynie za pośrednictwem Związku Florjańskiego przekazała Mk. 1.000.—.

Niewątpliwie dziesiątki innych straży przesłało również Komitetowi Pomocy Jeńcom zebrane ofiary.

## Odpowiedzi Administracji.

### Pokwitowania z odbioru przedpłaty:

Straż O. O. fabr. Scheiblera w Łodzi 4 egz. za I kw.	mk. 160
P. A. Karkowski w Kurzelowie za II kw. r. b.	„ 60
(I kw. nie zapłacony).	„
Straż O. O. w Dankowie za II kw. r. b.	„ 60
(I kw. nie opl. przedpl.).	„ 60
Straż O. O. w Kamiensku à/c rocznej przedpl.	„ 200
Straż O. O. w Brzezcinach od 1/I 20 do 31/III 21 r.	„ 84
Straż O. O. w Boleszczynie za I półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Karolinie za II kw. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Lutomiensku à/c rocznej przedpl.	„ 200
P. T. Wolski w Kaliszu za II kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Niedźwiadzie à/c I półrocza r. b.	„ 75
Straż O. O. w Choczcu za I półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Wieruszowie à/c przedpl. za r. b.	„ 210
Straż O. O. w Tuliszku za I półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Krzyworzece za II kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Brzeźnicach za I półr. r. b.	„ 100
P. Pohl za II kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Puczniewie od I—19 r. do 21/XI—20	„ 54
Straż O. O. w Żarnowie à/c za r. b.	„ 200
Kom. S. Pożarnej Miejskiej (Małop.) w Stanisławowie	„ 150
P. J. Przedpecki w Włocławku à/c I półr. r. b.	„ 80
Straż O. O. w Ozorkowie (2 egz.) à/c r. b.	„ 320
P. W. Karpowicz w Końskich za II kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Pilaszkuwie za I półr. r. b.	„ 120
P. E. Barcz w Nowym Korczyniu à/c I półr. r. b.	„ 75
Harc. Druż. Poż. w Białymstoku za I kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Białej za I półr. r. b.	„ 100
P. S. Górski w Miechowie za II kw. r. b.	„ 60
Wydz. Pow. w Skierniewicach II kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Augustowie za I półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Chocianowicko Łaskowicach à/c I półr.	„ 60
Straż O. O. w Służewie à/e rocznej przedpl.	„ 200
Straż O. O. w Jędrzejowie à/c rocznej przedpl.	„ 200
Straż O. O. w Zaklikowie za I półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Bieżuniu za I półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Czuryłach za II półrocze r. b.	„ 100
P. B. Stamirowski w Ilży za II półr. r. b.	„ 150
P. L. Sitko w Wojkowicach-Komornach 2 egz. za r. b.	„ 320
Straż O. O. w Kowalu za r. b.	„ 200
Straż O. O. w Babach za I kw. r. b.	„ 40
P. T. Merzłak-Kostecki w Równem za I kw. r. b.	„ 60
Straż O. O. w Mszczonowie à/c r. b.	„ 160
Straż O. O. w Różanie Grodz. za II półr. r. b.	„ 100
Straż O. O. w Woli Rakowej à/c rocznej przedpl. r. b.	„ 160
Oddz. Ub. Wzaj. w Kaliszu za III kw.	„ 75
Straż O. O. w Kole z. Kaliska à/c rocz. przedpl. r. b.	„ 200
P. R. Karchowski w Młynowie za r. b.	„ 240
Straż O. O. w Skaszynie à/a rocz. przedpl. r. b.	„ 200
P. E. Barcz w Nowym Korczyniu reszta za I półr.	„ 25
Straż O. O. Suwałkach za I półr. r. b.	„ 125

**Statuty straży pożarnych, regulaminy** oraz inne wydawnictwa z dziedziny pożarnictwa nabywać można w **Składnicy Strażackiej** — Senatorska 29 — (Galerja Luksemburga).

**Znaki związkowe**, oficerskie i szeregowców nabywać można również tylko w składnicy.

**Znaki za wysługę lat** oraz **medale** za długoletnią, nieskazitelną służbę, sprzedaje Biuro Związku (Al. Jerozolimskie 41) tym członkom straży, którym takowe zostały przyznane przez Główny Zarząd Związku Florjańskiego.

## OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratom, którzy nie uregulowali przedpłaty za rok bieżący, niniejszy numer wysyłamy za zaliczeniem pocztowem.

# UBEZPIECZENIA



# WZAJEMNE

## BUDOWLI OD OGNIA

(ROK ZAŁOŻENIA 1803).

Zarząd Główny w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41 (dawny 55).

**Oddziały Instytucji:** w Białymstoku, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łodzi Łomży, Radomiu, Siedlcach, Sosnowcu, Warszawie, Włocławku, Zamościu.

**Inspektorowie Ubezpieczeń:** w każdym mieście powiatowem.

**Taksatorowie Ubezpieczeń:** w każdej gminie.

Na mocy uchwalonej w dniu 23 czerwca 1921 roku przez Sejm Ustawodawczy nowej Ustawy wszelkie aktywa i pasywa dotychczasowej organizacji Ubezpieczeń Wzajemnych przejmie

# POLSKA



# DYREKCJA

## UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

„Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją samorządową, opartą na zasadach wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiągnięcie zysków“  
art. 1 Ustawy.

Prowadzone będą następujące działy:

- |  |   |
|--|---|
| 1) ubezpieczeń od ognia (budowli i wszelkich | 4) zabezpieczeń emerytalnych,               |
| 2) ubezpieczeń na życie, [ruchomości),       | 5) ubezpieczeń ziemiopłodów od gradu,       |
| 3) ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków,  | 6) ubezpieczeń inwentarza żywego od pomoru. |

O dacie rozpoczęcia działalności w zakresie pomienionych działów nastąpi osobne zawiadomienie.

